Nr. 288. Niedziela, 19 Grudnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do Pana
WINCENTEGO WITOSA,
Prezydenta Ministrów
w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam Pana dr. inż. Kazimierza Bartla z urzędu Ministra Kolei Żelaznych i równocześnie mianuję na ten urząd inż. Zygmunta Jasińskiego, dotychczasowego Szefa Sekcji w Ministerstwie Kolei Żelaznych.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*
Warszawa-Belweder, d. 13 grudnia 1920 r.

Do Pana
Inż. dr. KAZIMIERZA BARTLA,
Ministra Kolei Żelaznych,
w miejscu.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Kolei Żelaznych. Przy tej sposobności wyrażam Panu gorące podziękowanie za usilną i owocną pracę na trudnem stanowisku, na którem zwłaszcza podczas działań wojennych oddał Pan bardzo wybitne usługi.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*
Warszawa-Belweder, d. 13 grudnia 1920 r.

Do Pana
Inż. ZYGMUNTA JASIŃSKIEGO,
Szefa Sekcji w Ministerstwie Kolei Żelaznych,
miejscu,

Mianuję Pana Ministrem Kolei Żelaznych.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministerów:
(—) *Witos.*
Warszawa-Belweder, d. 13 grudnia 1920 r.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował b. adjunkta pocztowego Andrzeja Skoredenia, oficjałem pocztowym w X. stopniu służbowym urzędników państwowych w Podwołoczyskach.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu 16 bm. uchwaliła następujące rozporządzenia: O przekazaniu Ministrowi poczt i telegrafów Zarządu poczt i telegrafów na obszarze b. Dzielnicy pruskiej, w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego i lubelskiego, w przedmiocie odroczenia zapłaty prywatno-prawnych wierzytelności pieniężnych w okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego oraz w przedmiocie przedłużenia terminów przedawnienia oraz przedstawienia do zapłaty kuponów procentowych, rentowych i dywidendowych na obszarze b. Dzielnicy pruskiej.

Pozatem Rada Ministrów przyjęła następujące projekty ustaw: o wynagrodzenie ławników sądów pokoju, o zmianie stawek pieniężnych, o obowiązujących w b. zaborze aust. ustawach sądowych, o podwyższeniu kosztów sądowych i opłat notarjuszów, adwokatów i komorników sądowych w b. Dzielnicy pruskiej. W przedmiocie zmiany ustawy o opłatach związków w b. Dzielnicy pruskiej, o podwyższeniu opłat pisarskich w postępowaniu przed sędziami polubownymi, kosztów postępowania przed sądami przemysłowymi i kosztów w przymusowem postępowaniu administracyjnem, w przedmiocie przepisów prawnych obowiązujących na obszarach Spisza i Orawy, przyznanych Polsce, o ratyfikacji porozumienia z państwami należącemi do konwencji międzynarodowej w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej do międzynarodowych instytutów chłodnictwa.

Sejm walny.

198-me posiedzenie Sejmu, 17 grudnia b. r. Początek o godz. 11 m. 49.

Poseł Putek prostuje zarzuty skierowane na wczorajszem posiedzeniu przez posła Bardla przeciwko posłowi Stapińskiemu. Przystąpiono do porządku dziennego, przedewszystkiem do

trzeciego czytania ustawy o przyjęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach i nadania ziemi żołnierzom.

Poseł Waliszak imieniem komisji oświadcza, że zostały uwzględnione niektóre poprawki uchwalone przy drugiem czytaniu tej ustawy.

Poseł Głąbiński utrzymuje, że należy ściśle trzymać się zasad ustawy rolnej. Tymczasem niektóre postanowienia odbiegają od zasad reformy rolnej. Wywłaszczenie majątków prywatnych jest niesłuszne. Państwo rozporządza olbrzymiemi obszarami, które w zupełności wystarczyłyby na obecne potrzeby. Proponowana ustawa może obniżyć wytwórczość i podciąć kredyt właścicieli, gdyż wobec niepewności posiadania, nikt im kredytu nie udzieli. Zdaniem mowcy należałoby wysłuchać zdania ludności miejscowej na kresach oraz zapewnić fundusze na zagospodarowanie się kolonistów. Mamy żołnierzy-rękodzielników, kupców i t. d. Rękodzielnikom należałoby dać warstaty pracy, a kupcom zapewnić kredyt. Ustawa jest jednostronna i tych rzeczy nie uwzględnia.

Mimo jednak braków tej ustawy, stronnictwo mowcy głosować będzie za nią, ale i za temi poprawkami, które ją zmienią w myśl powyższych wywodów.

Poseł Malinowski (P. P. S.) zarzuca prawicy, iż dąży ona do odtrącenia tej ustawy. Powoływanie się na zasady reformy rolnej jest niewłaściwe, gdyż reformą ziemianie sabotują.

Poseł Świda podnosi, że ustawę układali tylko rolnicy, a nie prawnicy, nie uwzględnia ona przeto wymagań natury prawniczej. Musi się żołnierzowi zabezpieczyć prawny stan posiadania. Trzeba uregulować serwituty, trzeba komasacji, trzeba ustalić hipotekę. Żołnierz w razie powrotu właściciela, musi być przygotowany na procesy, na zabójstwa, podpalenia. Więc czy mamy tego drugiego żołnierza pakować w takie piekło? Tę ustawę należy nazwać ustawą o wojnie domowej. Dziwnem jest dlaczego nie wcielono także do tej ustawy n. p. Litwy środkowej oraz szeregu innych powiatów wschodnich. Termin przedawnienia powinien być oznaczony na 10 lat.

Poseł Smoła oświadcza, że jeżeli chcemy wykonać ustawę, to musimy skądś wydostać ziemię. Prywatnej ziemi nie wolno wywłaszczać, kościelnej nie wolno ruszyć. Z samego powtarzania, że ziemię chce się dać chłop nie utyje. Gdyby się teraz tej ziemi

---

Aurelja Wyleżyńska. 42)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Tak, droga, pójdziemy kwiat szczęścia zerwać.

Ustom jej dał taki zadatek przyszłych rozkoszy, że się już nie broniła. Szli przez gąszcze, na małą polankę, zarośniętą wysokiemi paprociami. Wielkie ich, wachlarzowate liście miały w sobie coś egzotycznego, zwartym kołem stały one na straży ślicznego, szmaragdowego kobierca trawy.

— Dla ciebie, Jaśko — gościnnym ruchem zapraszał.

Przywiązawszy konia do drzewa, padł obok niej. Leżała na wznak z rękami pod głową.

— Patrz, tylko my, niebo i drzewa i te śliczne paprocie..

— I te śliczne paprocie, które nas pod swą opiekę wzięły.

Przymknęła oczy — uśmiechała się dziwnym uśmiechem szczęścia i upojenia.

— Jak się ty dziś śmiejesz? Masz coś w sobie, coś tak dziwnego. Inna jakaś jesteś, inna, niż zwykle.

— Bo dziś jest taki inny dzień, niż zwykle. Bo szczęście niepodobne do codziennego. Myślałam o „Ciszy leśnej" Boecklina, pamiętasz?

— Mogłabyś mu dziś ty za model służyć. Ale nie do ciszy leśnej... Nie mam odwagi powiedzieć nawet mego porównania...

— Oj ty, ty!

Już trzymał ją w swych objęciach, już była jego... Czasem nie wiedział, czy usta jego dotykały młodego ciała, czy też całowały weselne kwiaty chmielu. — Była tak przesiąkniętą powietrzem, świeżością lasu i blaskami słońca, że wydawała się cząstką tego świata.

— — — — — — — — — —

Gdy Janka ocknęła się z tego snu na jawie, zobaczyła pociemniałe już niebo i gasnące miotły postrzępionych chmur, różowych, liljowych, złotych.

Ostatnie ich blaski padały w twarz Zygmunta i paliły się w jego oczach — upojone, ale wciąż niesyte, patrzyły na nią, usta czerwone, wilgotne jeszcze, nie oschłe od pieszczot, prosiły o nowe. Prosiły niby pokornie, ale w połysku ostrych zębów było coś złowróżbnego.

Roześmiała się. Teraz on miał w sobie coś z satyra, odpoczywającego przy nimfie. Umie być na chwilę cichym i słodkim, ale biada jej, jeśli mu się oprze.

— Mój drogi, mój jedyny!

Zarzuciła mu ręce na szyję i pociągnęła ku sobie. Zajrzała głęboko w oczy, pytając o to, o czem dobrze wiedziała.

XXXV.

Dzwonek.

Janka zerwała się z fotelu, pobiegła szybko sama drzwi otworzyć. Zaledwie Zygmunt przekroczył próg, już go zamknęła obręczą swych ramion. Podała mu usta do pocałunków, a jednocześnie oczy jej, pełne niewymownej radości, śmiały się do niego najpiękniejszym uśmiechem.

— Coś mi masz do powiedzenia Januś.

— A, już wiesz, już zgadłaś. Nie, że też ja przed tobą nie mogę mieć żadnej tajemnicy, skarżyła się.

— Nigdy, żadnej. Twoja twarz zawsze mi zdradzi, to co w duszy się dzieje.

— Ach, to straszne!

— Tak bardzo cię to gniewa?

Broniła się ze śmiechem:

— Nie, nie... Na dziś to nawet wcale nie. Ale to takie dziwne! Ty chwytasz każdy odruch mego uczucia, niemal każdy wiew mej myśli. Ty wiesz o mnie, może nawet więcej, niż ja sama...

— Bo cię kocham. Przecież miłość i czujność to dwie siostry. Pierwsza zawsze drugą na zwiady posyła.

— Zgadłeś. Mam radosną nowinę. Będę grać „Norę".

— Moja mała, kochana Nora.

— O, zaraz całujesz. Dla ciebie wszystko jest tylko okazją do uścisków.

— Bardzo cię to smuci, a czemu sama podsuwasz usta pod moje pocałunki?

— Teraz trzeba omówić całą sprawę, inaczej...

— Co inaczej?

— Powiem ci, że mię kochasz tylko tak jak Helmar Norę.

— Nie chcesz być moją zgrabną wiewióreczką, moim kochanym skowronkiem?

— Chcę, ale chciałabym, abyś też był Rankiem. Jeszcze więcej. Nie, zresztą niczego nie chcę, prócz tego co jest. Bądź zawsze moim drogim, miłym, jedynym....

— Możebyśmy opuścili przedpokój? Nie uważam by to było miejsce odpowiednie do wynurzeń.

Objąwszy się weszli do buduarku.

— Siadajmy, tu, obok siebie. Ale nie na kanapce. Muszę ci wyłuszczyć moją prośbę.

— Sprawa niezwykłej wagi skoro wymaga takich ostrożności.

— Wiesz co, mówiła patrząc mu prosząco w oczy, ty mnie nauczysz jak grać Norę. To będzie nasze wspólne dzieło.

— Ależ dobrze, dobrze.

— Może zaczniemy dziś jeszcze, zaraz Przeczytamy razem Norę. To znaczy, ty będziesz czytać....

— Tylko ośmielam się zaproponować pewną zmianę. Ja siądę na kanapce, w rogu, a Janeczka....

— A Janeczka położy główkę na kolanach, będzie słuchać i patrzeć.

Zaczął czytać. Słuchała z zajęciem, łowiła uchem każde słowo Nory — oczy jej były utkwione w oczach Zygmunta. Lubiła ogromnie godziny wspólnego czytania. Była wdzięczną Zygmuntowi za rozkosz płynącą ze wspólnego poznania rzeczy pięknych. Nieraz wolne wieczory spędzali całe nad ulubionemi dziełami. Wśród rozgwaru życia miejskiego wytworzyli sobie własne życie intelektualne, dalekie od codziennych spraw, trosk powszednich, własny świat myśli i uczuć, odkrywający całe horyzonty radości i bólów. Mieli tysiące wspólnych upodobań i zachwytów, które tysiącznymi węzły łączyły ich dusze. Jakaś niewysłowiona duchowa słodycz kładła się na całym ich uczuciu. Miłość wzajemna nie krępowała zresztą rozwoju indywidualności, owszem tworzyła najpiękniejsze i najpełniejsze życie. Stosunek ich do wszystkiego co ich otaczało był ten sam, radosny, beztroski, Zygmunt wyzbył się swego sceptycyzmu, który raził niekiedy Jankę w Ospodaletti, był on też pełen młodzieńczego niemal zapału. Po za tem były w ich duszach wielkie różnice. Przedewszystkiem

nie dało, znaczyłoby to okłamać i oszukać żołnierzy.

Pos. Dembski (P. S. L.) twierdzi, że w III czytaniu prawica chce tę ustawę obalić. Mamy tę szczęśliwą okoliczność, że tereny wschodnie są prawie całkiem wyludnione i możemy je nadać żołnierzom. Ustawa ta wzbudziła wśród żołnierzy ogromne zainteresowanie. Nietylko lewa część Izby, ale cały Rząd jest zainteresowany w tej ustawie. Więc nietylko pod adresem lewicy, ale i Rządu wystosowano są te słowa, że ustawa ta płynie nie z uczciwych pobudek, lecz z nakazu liberalnego. Mowca poddaje ostrej krytyce administrację polską na kresach. Oświadcza, że chłop ruski i białoruski nic nie będzie miał przeciwko temu, jeżeli ziemia, leżąca odłogiem, której on sam nie może obrobić, dostanie się żołnierzowi polskiemu, który go obronił przed inwazją bolszewicką. Zresztą wierzymy, że i chłop małorolny i bezrolny miejscowy również będzie obdzielony. Klub mowcy będzie głosował za ustawą zgłoszoną przez Rząd.

Poseł Piekarski przypomina krytyczną sytuację sierpniową i hojne obietnice, poczynione wówczas przez Izbę. Lewica okazała się lojalną skoro zgadza się, iż właściciel, który umotywuje swój wyjazd, może zatrzymać 400 ha.

P. Trzciński zgłasza cztery rezolucje z wezwaniem Rządu, aby 1. Przy przejmowaniu ziemi na własność Państwa zastosował zasadę kolejności, przytem, aby wywłaszczenie prywatnie zagospodarowanych ziem były na ostatnim planie; 2. względnie ostatni ustęp art. 2 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, który mówi o uprzemysłowionych warsztatach rolnych, tj. cukrowniach i gorzelniach; 3. wniósł do trzech miesięcy ustawę, dotyczącą czasu i sposobu oszacowania ziem; 4 właścicielom, którzy powrócą po 1 stycznia 1921, zwrócić ich własną ziemię, jeżeli ta nie została oddana żołnierzom.

P. Hirschhorn zasadniczo odnosi się do ustawy z sympatją, przestrzega jednak Izbę przed politycznymi skutkami rozpatrywania tej ustawy już obecnie. Przed rozstrzygnięciem przynależności kresów do Polski, rozpatrywania tej ustawy kryje w sobie, zdaniem jego — niebezpieczeństwo.

Minister rolnictwa Poniatowski odpowiada na zarzuty, postawione Rządowi w dyskusji, wyjaśniając, iż obszary państwowe są przeważnie zarosłe lasami, więc przystąpienie do wywłaszczenia ziem prywatnych jest koniecznością, a ma za sobą to, że niewątpliwie przyczyni się do złagodzenia antagonizmu między wielką a drobną własnością, który jest niebezpieczny z państwowego punktu widzenia. Zarzuty, że kwota dwa miljardy jest za skromna, są niesłuszne gdy się zważy, że w najbliższym czasie można liczyć zaledwie do rozkolonizowania około 20.000 żołnierzy i gdy się uwzględni pomoc przez dawanie drzewa, inwentarza i sprzętów z masy demobilizacyjnej.

P. Staniszkin zgłasza szereg poprawek.

Sprawozdawca p. Walisiak sprzeciwia się odesłaniu ustawy, oraz wniesionym poprawkom.

Na tem dyskusję odroczono.

P. Bardel odpowiada na sprostowanie faktyczne posła Putke, dotyczącę rzekomych zakupów folwarków przez posła Bardla.

Marszałek odracza posiedzenie o 10·25 do 15·30.

Po przerwie przystąpiono przedewszystkiem do dalszej rozprawy nad ustawą

o ochronie lokatorów.

Sprawozdawca p. Grzędzielski wypowiada się przeciwko koncepcji komitetów domowych, oraz tworzeniu funduszu mieszkaniowego gminnego, poddając również krytyce szereg innych zgłoszonych wniosków.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Pp. Swida, Majewski, Wróblewski, Hirschhorn i Purzak zgłaszają szereg poprawek dotyczących wysokości podwyżki dla kategorji lokali objętych tą ustawą.

Po odrzuceniu wniosku posła Fichny przystąpiono do głosowania. Z pośród licznych poprawek przyjęto do art. 8 poprawkę dr. Wróblewskiego domagającą się, aby podwyżka za lokale handlowe i przemysłowe nie przekraczała 200 proc., do art. 21 poprawkę p. Michalaka, aby moratorjum rozciągnąć także na rezerwistów Armji polskiej, do art. 24 poprawkę Kuligowskiego, aby kary wymierzały urzędy rozjemcze, ewentualnie sądy. Przyjęto także rezolucję p. Perla, aby komisja prawnicza zrewidowała ustawę o rekwizycji mieszkań i opracowała ustawę o ograniczeniach w nabywaniu domów przez Państwo, oraz rezolucję Purzaka, aby Rząd opracował projekt ustawy normującej sprawę budowy i rozbudowy domów i ustalił subsydja pieniężne dla gmin i współdzielni wytwórczych o ile się odbudowy podejmą.

Trzecie czytanie ustawy mieszkaniowej odbędzie się jutro.

Po referacie p. Putka

uchwalono w II. i III czytaniu nowelę w sprawie sądów przysięgłych w Małopolsce rozszerzającą ich kompetencję

Po krótkiem sprawozdaniu p. Tarnawskiego

przyjęto w II. i III. czytaniu ustawę uchylającą rozporządzenie R. O. P. o karach za obrazę Naczelnika Państwa.

P. Lieberman przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o zmianie ustawy z 1 sierpnia 1919. Co do odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa pochodzące z chęci zysku. Zmiany polegają na tem, że ewentualna kara śmierci może grozić dopiero za zysk 10.000 Mk., a granicę wieku podniesiono z 18 na 20 lat. Ustawę przyjęto w II. i III. czytaniu.

P. Rudnicki przedstawił wnioski tyczące uzupełnienia ustawy z 30 maja 1919 o gwarancji Państwa za pożyczki dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, która ma dosięgać teraz do 200 miljonów na rok. Ustawę przyjęto w II. i III. czytaniu.

Następne posiedzenie Sejmu jutro o godzinie 10 rano.

Z komisji sejmowych.

Komisja inwalidzka w obecności delegatów Ministerstwa skarbu, pracy i spraw wewnętrznych oraz Związku inwalidów obradowała nad projektem ustawy inwalidzkiej, wedle referatu posła Bigeńskiego.

Przyjęto 20 artykułów projektu, przewidujących wysokość zaopatrzenia, która ma się równać 12-tej kategorji płac urzędników państwowych wraz z dodatkami. Nadto przyjęto artykuły projektu, które przewidują dodatki kwalifikacyjne, a także zaopatrzenie wdów po poległych, inwalidów i zmarłych wskutek służb w wojsku polskiem.

Za inwalidów uważa się wszystkich inwalidów z wojny polskiej, formacje polskie przy wojskach obcych, dalej wszystkich tych, którzy ulegli kalectwu w walce zbrojnej z zaborcami, jak powstańcy, członkowie P. O. W., a nadto inwalidów z wojsk zaborczych z przed 1 stycznia 1919, o ile są obywatelami polskimi.

Ze względu na pilność sprawy, Komisja inwalidzka rozpocznie swoje obrady 12 stycznia 1921 i postara się, aby projekt wszedł na pierwsze pełne posiedzenie Sejmu po ferjach.

Komisja administracyjna rozpatrywała wniosek posła Zamorskiego o zbadanie stosunków na ziemi Czerwieńskiej i poruczyła sformułowanie odpowiednich wniosków podkomisji, do której weszli dr. Bzżek, dr. Halban, Serwatowski i Zamorski.

Komisja ochrony pracy i skarbowo-budżetowa w obecności delegatów Ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, oraz b. Dzielnicy pruskiej, odbyły wspólne zebranie, na którem uchwalono wezwać Rząd do jak najspieszniejszego opracowania zmian w ustawach ubezpieczeniowych, obowiązujących w b. Dzielnicy pruskiej do wypłaty wszystkim inwalidom pracy, pozostałym po nich wdowom i sierotom podwyższonych dodatków drożyźnianych dostosowanych do zmienionych warunków gospodarczych.

Komisja rolna uchwaliła, aby Ministerstwo spraw wojskowych dokonywało zakupów słomy i siana w wielkim handlu przez kooperatywy rolnicze a nadto, aby Rząd dla umożliwienia lepszego wyżywienia inwentarza udzielał odpadków (brudnej soli) ze salin.

Konwent seniorów pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego rozpatrywał wniosek posłów Diamanda i Barlickiego o utworzenie komisji głównej na czas ferji dla stanowienia o sprawach, nie cierpiących zwłoki zwłaszcza natury finansowej i przyszedł do przekonania, że powołanie komisji takiej nie da się urzeczywistnić.

Z walki o Górny Śląsk.

Komunikat ks. Kotuli z oświadczeniem mrg. Ratti'ego, iż Watykan nie upoważnił kard. Bertrama do wydania rozporządzeni[a], oraz, że mrg. Ratti nie aprobuje działalnoś[ci] plebiscytowej ks. Ulitzki wywarły tu ogrom[-] ne wrażenie. Dzięki temu został zdemasko[-] wany spisek niemiecki przeciw duchowień[-] stwu polskiemu na G. Śląsku. Równoczesn[ie] ks. Ulitzka opublikował oświadczenie, że ni[e] będzie więcej przemawiał publicznie w spr[a-] wie plebiscytowej, co uczynił na rozkaz ko[n-] systorza wrocławskiego. Z kół polskiego d[u-] chowieństwa dowiadujemy się, że stosun[ki] między kard. Bertramem a ks. Ulitzką oziębi[ły] się bardzo. Bertram miał przyznać, że zost[ał] fałszywie poinformowany przez ks. Ulitzk[ę], a uroczysty protest Episkopatu polskiego, j[a-] koteż wyjazd mrg. Ratti'ego z G. Śląs[ka] oraz wysłanie nowego delegata z Watyk[anu] na G. Śląsk, wszystko to postawiło Ber[tra-] ma w bardzo przykrej sytuacji. Przyczy[nił] się do tego ks. Ulitzka, który po wyd[aniu] rozporządzenia rozpoczął większą agitację [nie-] miecką na wiecach, będąc pewnym, że [nie] spotka się z żadnym protestem. Tymcza[sem] władze koalicyjne stwierdziły, że rozruch[y w] Zabrzu wywołał ks. Ulitzka swoją prowo[ka-] torską mową przeciw Polsce, Policjanci, [któ-] rzy bili Polaków, zostali usunięci ze słu[żby] a ks. Ulitzce i konsystorzowi wrocławskie[mu] dano do zrozumienia, że dalsze wystąpie[nia] ks. Ulitzki nie będą tolerowane, ze wzgl[ędu] na spokój uliczny. Ulitzka wybrał honoro[wą] drogę i oświadczył, że zaprzestanie prze[ma-] wianie na wiecach. Wyraził przytem bez[czel-] ną uwagę, iż ma nadzieję, że księża pol[scy] będą także przestrzegali rozporządzenia [bi-] skupiego. Zaznaczył nadto, że na wygła[sza-] nie swoich mów miał pozwolenie biskupa [co] naturalnie powiększyło kompromitację B[er-] trama.

Dzienniki niemieckie donoszą z Par[yża], że Rada ambasadorów przyjęła do wiado[mo-] ści odmowną odpowiedź Polski i Niemiec [na] projekt koalicji, aby emigranci głosowali [w] Nadrenji. Koalicja co decyzuje na podsta[wie] propozycji, którą uchwaliła konferencja lo[n-] dyńska. Do zmiany postanowienia potrzeb[na] jest jeszcze zgoda rządu włoskiego, ta jed[nak] nie ulega wątpliwości. Przypuszczają, że [En-] tenta postanowi, że emigranci będą głoso[wać] także na G. Śląsku, ale w innym czasie.

Władze paszportowe otrzymały poz[wo-] lenie udzielania wiz także na styczeń. Pi[er-] wotnie, kiedy spodziewano się, że plebi[scyt] odbędzie się w styczniu, udzielano wiz tyl[ko] do końca grudnia, a na styczeń potrze[ba] było specjalnych pozwoleń.

Nasze sprawy.

* Na wczorajszem posiedzeniu Sej[mu] gdańskiego uchwalono część wniosku p[ol-] skiego w sprawie zabezpieczenia praw ję[zy-] ka polskiego w szkołach, natomiast dru[gą] część wniosku domagającą się równoup[ra-] wnienia języka polskiego w administr[acji] wewnętrznej i sądownictwie odrzucono.

Z posiedzenia wczorajszego zanotow[ać] należy mowę socjalisty niezawisł. Raud[y], który zaznaczył, że nacjonaliści niemie[ccy] tworzą obecnie w Prusach wschodnich o[...]

Zygmunt, jako mężczyzna kochał mniej krytycznie może, a za to bardziej impulsywnie, Janka zaś, jak każda kobieta, niespatrzna z natury; lubiła bawić się obrywaniem płatków z kwiatu szczęścia. Ale dzięki ciągłej, wzajemnej wymianie myśli, nie było to przyczyną wzajemnych żalów. Drzwi ich dusz, były dla siebie zawsze na oścież otwarte, żyli nietylko dla siebie ale i w sobie. W każdej myśli byli połączeni, splątani jak ząbki dwuch kół, które zahaczają się w każdym ruchu. Mowili o wszystkich odruchach swych myśli, czy uczuć, pomimo to, a może właśnie dla tego z dniem każdym mieli sobie więcej do powiedzenia.

Mowili o wszystkiem i we wszystkich formach, jakie słowo ludzkie przyjąć może. Tyle się mowi, a w rzeczywistości tak się rzadko rozkoszy tej w całej pełni zaznaje! Rozmowa, to był zdaniem Janki wynalazek, udoskonalony przez Zygmunta. Jeśli bogowie na Olimpie tem się nie zajmowali, to możnaby powątpiewać o wartości ich szczęścia. Przed żywym słowem każda, nawet najpiękniejsza książka, ustąpić musiała. Przychodziły dni, w których tak byli stęsknieni do siebie, do swych uśmiechów, do swych myśli, że zamykały się przed niemi wszystkie karty czytanych książek. Nie zdołały ich utrzymać przy sobie mądre słowa Ibsena, subtelne paradoksy Wilde'a, skrzące dowcipem oktawy Słowackiego. Niebezpieczeństwo czyhało na każdym kroku, zwłaszcza, gdy usta się spotkały. Bezbrzeżnie słabe, a nieskończenie kochane słowa, bardziej upajały, niż poezja świata całego. Przed miłością, która z duszami się sączyła, wszystko blakło, nikło.

Zygmunt skończył pierwszy akt.

— Ty tak ładnie słuchasz, ale wiesz, jeszcze ładniej patrzysz. A co myśli moje dzieciątko?

— Przecież ty sam wszystko wiesz, dla ciebie nie ma tajemnic. Mój drogi czarodziej...

— Ale w tej chwili odgadnąć nie mogę. Może nie chcę. Chcę, byś mi sama powiedziała, co przeszło przez tę kochaną główkę, gdy, niby tak uważnie, słuchała, rzekł pochylając się ku jej ustom.

— Lubię leżeć na twych kolanach, patrzeć ci w twarz. Usta twoje wydają się wtedy mniejsze, jak rozcięty, purpurowy kielich kwiatu. Takie kwiaty rosną chyba w krainach szczęśliwości. I w oczy twoje lubię patrzyć. Takie są zmienne, jak morze południowe. W tej chwili ciche, jakby mgłą melancholji zasnute. Wiesz, znam przecież każdy ich zwrot, każde spojrzenie, każdy najdrobniejszy ruch dla innych nieuchwytny, a jednak zawsze pełne są dla mnie radosnych niespodzianek... Czasem jeden ruch ręki, twej kochanej ręki, w zachwyt mię wprawia. Sigi, twoja twarz jest dla mnie całym, zamkniętym w sobie, światem.

— Nie myślałam, dodała po chwili, że takbym mogła kochać. Ja ciebie nietylko kocham, lecz jestem w tobie zakochana. Aż mi wstyd...

Zygmunt słuchając słów Janki, gładził delikatnie jej włosy. Od czasu do czasu, pochylał się i jakby bawiąc się, muskał ustami jej twarz.

— Mów dalej, zachęcał, gdy zamilkła.

— Wiesz o czem jeszcze myślałam. Nie, nie, nie mogę powiedzieć.

Zakryła twarz, która nagle, oblała się niespodzianym dla niej samej rumieńcem.

Zygmunt uniósł Jankę tak, że głowa jej leżała mu na piersiach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

8)

Antinous w aksamitnym berecie.

(Ciąg dalszy).

Drugi djalog w dwóch częściach, przedzielonych kolacją — mówi o krytyce. „Krytykiem jest ten, kto nam dzieło sztuki w nowej formie podaje". Krytyk jest artystą. Dla niego dzieło sztuki jest jedynie punktem wyjścia, z którego wysnuwa własny twór, nie mający nic wspólnego z rzeczą omawianą. Trudniej jest o czemś mówić, niż coś stworzyć. Czyn wogóle nie wchodzi w rachubę, albowiem podstawą działania jest brak wyobraźni. „Działanie jest ostatnią ucieczką ludzi, którzy nie umieją marzyć". Krytyk właśnie jest marzycielem, który opowiada o czyjejś duszy, a dzieło jego jest twórczością w obrębie innej twórczości. Ma tedy przepych owych szat tyryjskich, trzykrotnie zanurzanych w krwi małży morskich.

Wszystkie epoki twórcze były zawsze w wysokim stopniu krytyczne. Genjusze i mistrze wszelkich sztuk, mają zmysł krytyczny, boski zmysł, kierujący, jak busola ich smakiem. Dokonywują selekcji w materjale im dostępnym i mistrzowstwo swe objawiają w zdolności ograniczenia swego popędu twórczego. Sztuka jest wydobywaniem form skończonych i doskonałych z chaosu, a krytyka przy tej żmudnej pracy odgrywa rolę Νοῦς Anaksagorasa.

Wilde dla tych dwóch świetnych szkiców wybrał formę djalogu, formę, pociągającą zawsze wszystkie natury wrażliwe, o której sam tak mówi: „Djalog — ta przecudna forma literacka, stosowana przez wszystkich krytyków-twórców, od Platona do Lukjanosa, od Lukjanosa do Giordana Bruno, od Bruna do owego wielkiego pogan[ina], którego Carlyle tak kochał — djalog [...] zawsze pozostanie dla myśliciela najc[...] wniejszą formą wyrazu.

Djalog umożliwia mu odsłonięcie i [...] skowanie myśli, ujęcie w formę każdej [fan-] tazji, urzeczywistnienie każdego nastr[oju]. Umożliwia mu przedstawienie każdego pr[zed-] miotu z dowolnego punktu widzenia i o[glą-] danie go ze wszech stron, jak się ogl[ąda] rzeźbę. Zyskuje się nie tylko bogactw[o i] pełnię efektów, ukrytych w szczegółach, wyłaniających się nagle przy badaniu [myśli] przewodniej, którą też dokładniej oświetl[a], lecz także owe szczęśliwe pomysły pó[źniej-] sze, uzupełniające całość, a zarazem wno[szące] do niej powiew subtelny wdzięk czegoś p[rzy-] padkowego".

Djalogi Wilde'a są świeże i socz[yste], a myśli w nich zawarte, mają odradz[ający] wpływ na duszę. Nie mają giętkości [...] cznej Platona, przeważnie bowiem mów[i je-] dna osoba, a druga ją tylko pytaniami [lub] opozycją podnieca, lecz jest w nich pos[...] erudycji Renana i werwa Lukjanosa, [nad] wszystkiem zaś góruje szczera i świetlana poezja, własność niezaprzeczona sam[ego] Wilde'a i jemu tylko swoista. „Krytyk, ja[ko] artysta" ma prócz tego szczególniejszą [siłę] przekonywania, opartą na dziwnej u Wilde'[a] konsekwencji w rozwijaniu myśli przewodniej. Każde zdanie jest pełne znaczenia i każd[y] obraz potęguje wrażenie myśli zapładniaj[ą-] cych, rzucanych hojną dłonią. Myśli te, ogrzane słońcem wysokiej kultury, odziane w wiotką szatę paradoksu, odsłaniającą ich wdzięczne kształty, kuszą, nęcą, upajają. Wilde umie wsączać do najgłębszych myśli czar życia namiętności.

W „Intentions" są jeszcze dwa nader ciekawe szkice. W „Prawdzie masek" mówi

...oddziały, które przy nadarzonej sposobności mają wkroczyć na obszar wolnego ...ka.

* Pisma warszawskie podają pod datą ...ejszą: Dziś o godzinie 11 wyjeżdża do ... sejmowa delegacja w następującym ...ie: Ziemięcki (P. P. S.) Waszkiewicz (...P. R.), Konowska (Wyzwoleniec), E...k- (P. S. L.) Żmitrowicz (N. Z. L.) Czer...ki (Ch. D.), ks. Maciejewicz i ks. Lu...wski.

* Wczoraj zjawił się w Sejmie p. Za... (N. P. R.), który był aresztowany ... na wiecu polskim. Na wiec ten ... urządzili napad raniąc kilkadziesiąt ... P. Zagórskiego wypuszczono wskutek ...encji konsula polskiego Barsiszewskie... ...adze niemieckie obiecały w tej spra... ...edztwo.

* Klub P. S. L. zamierza na najbliż... posiedzeniu komisji spraw zagrani... wnieść protest przeciwko uchwalonej ... na posiedzeniu tej komisji rezolucji ...rawie ziemi wileńskiej, a to dlatego, ...niem P. S. L. dyskusja nad tą rezo... ...nie była formalnie przeprowadzona.

* Stow. kupców polskich w Warszawie ...szło starania, by przy tej instytucji zor...nizowane zostały Izby wywozowa i włó...nicza, skórna, kolonialna, drzewna, meta... i futrzana. Związek przemysłu włó...kienniczego stara się o utworzenie w Łodzi ...ntralnej Izby włókienniczej dla całego ...ństwa.

* Z powodu zajęcia przez bolszewików ...owiatu słuckiego, Rada ludowa tegoż ...owiatu złożyła oficerowi łącznikowemu bolsze...wickiemu protest.

Podobny protest został przesłany przed...stawicielom państw zagranicznych. Rada ludowa wezwała ludność pod broń celem wy...parcia najeźdźców bolszewickich.

* Wczoraj odbył się w Lublinie wiec młodzieży akademickiej, na którym przyjęto ...reg rezolucyj, a między niemi to, że mło...dzież nie poskąpi żadnych ofiar, w celu przy...łączenia Górnego Śląska i Wilna szyzny do ...lski i że nie może się pogodzić z decyzją ...w sprawie Śląska cieszyńskiego. Postano...wiono również korzystać z ferji świątecznych, ...y rozwinąć propagandę za pożyczkami pań...stwowemi.

* W kołach politycznych obiegają ...ieści, że Rząd w opracowanych trzech ...projektach ordynacji wyborczej do Sejmu ...ma wyodrębnić wielkie miasta, które wraz z gminami podmiejskimi będą stanowiły ...odrębne okręgi. Okręgi mają być zmniejszone, ...liczba posłów również.

Wczoraj przybyła do Warszawy dele...gacja rolników górnośląskich z prezesem Kó...łek rolniczych p. Kupilasem.

* W związku z notą ententy, dotyczą...cą rozwoju „Orgeszu“ i innych organizacji ...obrony, oraz we wschodnich Prusach ...straży lokalnych i granicznych, wygłosił prezydent Prus wschodnich Siehr, przemó...wienie, w którem oświadczył: Jak długo ...wojna polsko-rosyjska jeszcze trwa, dla pro...wincji wschodnich Prus istnieje ciągłe nie...bezpieczeństwo, a zatem idzie, że wszystkie straże lokalne i graniczne dla bezpieczeństwa Prus są niezbędne. Jeżeliby jednak mimoto należało przeprowadzić rozbrojenie tych straży — to on musiałby się zrzec wszelkiej odpowiedzialności za bezpieczeństwo Prus i musiałby stąd wyciągnąć wszelkie konsekwencje.

* Prasa niemiecka rozszerza w formie pogłosek różne wiadomości, że istnieje projekt podziału G. Śląska między Polskę a Niemcy bez plebiscytu a to tak, aby oba państwa otrzymały część obwodu przemysłowego i część rolniczego. Ta sprawa ma być podobno wysunięta na owej konferencji, którą rząd niemiecki zaproponował w swej nocie. Jak słychać forsuje ten projekt pewien dyplomata angielski, który dawniej przebywał w charakterze urzędnika na G. Śląsku a obecnie urzęduje w Berlinie.

* Znany agitator niemiecki ks. Ulicska ogłasza w *Oberschles Volkstimme* oświadczenie, że nie będzie dalej przemawiał publicznie w sprawie plebiscytu dla G. Śląska. Jak słychać, oświadczenie to jest skutkiem specjalnego zakazu otrzymanego przez ks. Uliczkę od kard. Bertrama, który to zakaz jest wynikiem protestów ludności polskiej z powodu podburzających wieców ks. Uliczki.

* Komuniści niemieccy nie ustają w swych zamiarach wywołania strajku generalnego i niepokojów. Dziś Rada robotnicza uchwaliła wysłać na ręce związku pracodawców następujące żądania: 1. zaprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy w górnictwie, 2. jednorazowa zapomoga drożyźniana 1000 Mk. 3. powszechne 50 prc. podwyższenie zarobków, 4. przyznanie radom zawodowym prawa kontroli produkcji oraz prawa wydalenia i ustanowienia urzędników. Polskie Związki zawodowe wydały odezwę z zastrzeżeniem przeciw tym nierealnym hasłom obliczonym jedynie na wywołanie zamieszek.

Likwidowanie afery komunistycznej.

Strajk komunistów jest zupełnie ukończony. Organ ich *Rude Pravo* wezwał wczoraj strajkujących do podjęcia pracy. Epilogiem końcowym zamierzonego przewrotu była przedwczoraj w Bernie Morawskiem bitwa pomiędzy wojskiem a komunistami, w czasie której zginęło 2 komunistów a kilku zostało rannych. Również ze Słowaczyzny nadchodzą wiadomości, że strajk został wszędzie ukończony.

Pismo *Vecer* donosi, że uwięziono ogółem 225 komunistów i wdrożono przeciw nim postępowanie sądowe o zdradę stanu, zakłócenie porządku publicznego, kradzież, włamanie i t. d. Proces przybierze olbrzymie rozmiary, a śledztwo będzie prowadzić 15 sędziów. Czeskie B. P. wydało komunikat w którym zaprzecza na podstawie informacji otrzymanej z kancelarji prezydenta republiki jakoby on uczynił pewnych koncesji komunistom. Przeciwnie Prezydent wykazał im, że nie łuszne stawiają żądania.

Pravo Lidu donosi, że u wielu aresztowanych komunistów znaleziono dokumenty stwierdzające, że pozostawali w płatnej służbie Moskwy.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu kilku senatorów przytoczyło szereg zajmujących szczegółów tyczących afery komunistycznej. W okręgu kładzieńskim komuniści przygotowali już spis osób, które w razie udania się przewrotu miały być powieszone a u jednego znaleziono dokument stwierdzający, że był wyznaczony na prezydenta policji przyszłej republiki komunistycznej. Pisma konstatują że komuniści zachowywali się tchórzliwie w chwili ich uwięzienia. U wielu komunistów znaleziono wielką ilość pieniędzy pochodzących prawdopodobnie z rabunku.

Ze świata.

— W Izbie gmin sekretarz Stanu Ministerstwa spraw zagranicznych Harmsworth oświadczył, że umowa angielsko-niemieck z 1 lipca 1890 ustępująca Helgoland Niemcom należy do tych traktatów, które rząd angielski w następstwie traktatu wersalskiego postanowił nie odnawiać.

— Z Genewy donoszą, że zgromadzenie L. N. rozpatrywało sprawę przyjęcia państw bałtyckich do Ligi. W dyskusji zabrał głos p. Paderewski i powiedział, że idąc za głosem serca, musiałby się oświadczyć za przyjęciem lecz musi powstrzymać się od tego, albowiem wielkie mocarstwa, które uratowały Polskę uważają, że nie nadeszła jeszcze chwile, w której można przyjąć do Ligi państwa bałtyckie. Zgromadzenie uchwaliło, że państwa bałtyckie będą na razie dopuszczone jedynie do organizacji technicznej.

— W ostatnich dniach wybuchł w Petersburskich zakładach Putiłowskich poważne rozruchy robotników. Stłumiono je przy pomocy wojsk czerwonych i z górą 100.000 robotników stracono.

— Między Jugosławią a Holandją został 16 b. m. wstrzymany wszelki ruch towarowy i pasażerski. Pociąg Orjent Express kursuje nadal. Poseł holendsrski odjechał z Belgradu, poseł jugosłowiański w Hadze został odwołany.

— Wykaz Banku austro-węgierskiego z 30 listopada stwierdza zwiększenie się obrotu banknotów o jeden miljard 613 miljonów. Z tego jeden miljard 117 miljonów przypada na Austrję.

— Dłuższe rokowania prowadzone przez hr. Teleky, doprowadziły do zażegnania kryzysu gabinetowego. Dziś przed południem był hr. Teleky u naczelnika państwa i przedłożył mu listę nowego gabinetu (prezydent ministrów hr. Teleky, równocześnie jako tymczasowy minister spraw zagranicznych i minister dla spraw mniejszości narodowych. Naczelnik państwa zatwierdził tymczasowy nowy rząd, który złożył dziś przysięgę w ręce naczelnika państwa. Jak się dowiaduje węgierskie B. K., nowy rząd już na jutrzejszem posiedzeniu ustali swój program, którego głównymi punktami są: przeprowadzenie reformy rolnej, reformy szkolnictwa, przedłożenie indemnizacyjne, prawo wyborcze dla gmin i komitatów, jakoteż rewizja konstytucji. Kwestja króla będzie przedmiotem obrad zgromadzenia narodowego.

Kto otrzyma ziemię pod miastami?

W myśl wywodów podanych w poprzedniem piśmie, wobec tego, że ze względów politycznych, gospodarczych i wskutek zawikłania komunalnej polityki terenowej, byłoby bardzo niebezpiecznie parcelować w pośpiechu ziemię pod miastami, sądzę, iż niemożność szybkiego przeprowadzenia tej sprawy, skłoni wszystkie czynniki, mające wpływ na przebieg reformy rolnej do ewolucyjnego systemu traktowania tych zawiłych, a tak ważnych zagadnień i postanowień.

Ale jakże wybrnąć z tej ważnej i tak zawiłej sprawy, gdy mamy dźwignąć produkcję i jak najprędzej rozdzielić ziemię pomiędzy ludność?

Pozostaje nam możność popierania długoterminowych dzierżaw na komunalnych gruntach i na innych przeznaczonych w przyszłości na parcelację, a zorganizowanie pod protektoratem Ministerstwa Rolnictwa i Urzędów Ziemskich spółek rolnych i ogrodniczych i stworzenie ogrodów współdzielczych i związków uprawiających małe działki ziemi jest nie tylko możliwe, ale także konieczne ze względu na katastralny brak produktów.

Skoro więc nie można już do wiosny rozparcelować ziemi pod miastami, a poniższe wywody wytłómaczą fatalny stan uprawy warzyw i innych płodów, i gdy zdajemy sobie sprawę, iż niedobór w wyprodukowanych warzywach i ziemniakach może się stać powodem katastrofy, musimy forsować uprawę podmiejską.

Możliwość dzierżawy i ułatwienie pracy przez kilka lat na tem samem miejscu, zachęci do obfitego nawożenia i sumiennej uprawy ziemi, co od razu zupełnie inaczej postawi całą dobroczynną akcję która wskutek wiecznego prowizorjum i krótkiego terminu dzierżawy, zniechęciła ludność do wkładów i do pracy.

Gdy naprzykład przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa i Państwowego Urzędu Ziemskiego, na mocy uchwały sejmowej, postanowi się w jakiemś mieście lub przy takim ośrodku fabrycznym jak Borysław, założyć większe ogrody działkowe, lub spółdzielcze, to niebawem wyszuka się ziemię, którąby można wydzierżawić na kilka lat, a być może, w przyszłości mogłyby tam powstać ogrody działkowe oddane na wieczyste czasy proletarjuszom miejskim, by sobie wybudowali i domy mieszkalne.

Postępując w ten sposób, nie narazimy się na zarzut, iż podkopujemy byt drobnych rolników, iż niszczymy wielkie warsztaty produkcji rolniczej i że narażamy interes gospodarki komunalnej i polityki terenowej na jakiekolwiek straty.

Wszystkie organizacje rolnicze we Wielkopolsce, Kongresówce i obydwa Towarzystwa rolnicze w Małopolsce, od wielu lat wysilają swe usiłowania w organizacji różnych spółek rolniczych. One nam pomogą przy organizacji spółdzielczych ogrodów, a opierając się na najnowniejszej zasadzie, na chęci zwiększenia produkcji, wybrniemy jak sądzę z tej nadmiernie ciężkiej sytuacji, jaką wytworzył głód ziemi pod miastami, brak produktów roślinnych, paskarstwo, niesumienność zachłannych producentów i wszystkie sploty stosunków wywołanych przez wojnę.

Przy układaniu kontraktów dzierżawnych możemy zawarować wszystkie warunki potrzebne dla ochrony przeróżnych warstw, instytucji czy też ustaw, któreby dla celów dalszych i ogólnych, mogły przerzucić dzierżawę w inne odpowiedniejsze miejsce, gdzie możnaby już na stałe parcelować.

...w teatrze. Żąda dokładności archeologicznej w inscenizacji, aby przez to podnieść wrażenie iluzji. Wykazuje niezwykłą znajomość teatru Szekspira, o którym podaje szczegóły ... dość znane i niedość brane pod uwagę.

Charakterystycznym dla Wilde'a szki...cem jest jego „Portret Mr. W. H.“ Z miną ...światowca chłopca zabiera się do poważnego ...studjum, które wielu uczonym niemieckim i ...-niemieckim strąciło ostatnie włosy z na...szej czaszki — do studjum nad bohaterem ...sonetów Szekspira. Daje podobną mistyfikację.

Pierre Louys w swych *Chansons de Bilitis*. Tworzy jeden z najwytworniejszych ...ackich *persiflages*, satyrę na zaśniedziałą ...moralność, satyrę, pełną wdzięku, radosną ...niej, niż zgryźliwą, zawierającą dla autora ...najmilszą myśl o czułej miłości wielkiego ...poety, ku pięknemu chłopcu, dla którego ...stworzył Julję i Rozalindę i Mirandę.

W literaturze angielskiej była jedna postać, która go szczególnie ku sobie pociągała — Thomas Griffiths Wainewright, któremu poświęcił szkic, pełen wytwornej, współczującej ironji.

Wainewright był malarzem, estetą, kolekcjonerem a największą jego namiętnością było trucicielstwo, na które, podobnie jak Quincey patrzył jako na sztukę piękną.

Wilde nie tylko wybaczał mu z łatwością tę jego pasję, mówiąc, że jeśli ktoś jest trucicielem, to jeszcze tem samem nic nie świadczy o wartości jego prozy, lecz wręcz podziwiał tego dandysa początków 19 w., którego rękawiczki o cytrynowejie barwie mogły stanowić epokę w literaturze.

Wilde zawsze żywił nerwowy kult dla ciekawych zbrodniarzy. Stąd jego „Ołówek, pióro i trucizna“ jest pełen uśmiechów ukradkowej przyjaźni. Wainewright był podobnym do niego. Umiał w ten sam sposób ożywiać fantazję współczesnych swemi wystąpieniami dandysowskiemi.

Był również znany ze swych pukli ołfitych, ... błyszczących, starych gemm, połyskujących na białych, delikatnych palcach. Wiedział że życie jest sztuką, która wymaga swego stylu. Kochał stare klejnoty, dywany perskie, przekłady Amora i Psyche, oraz Hypnerotomachii z czasów Elżbiety, oprawy książek z tej epoki i szerokie marginesy. Odczuwał niezwykle ostro wartość pięknego otoczenia i bez zanudzenia opisuje nam pokoje, w których mieszkał lub pragnął mieszkać“.

Czasem tak lekko, tak melancholijnie sieje Wilde dźwięcznemi, błyskotliwemi słowami, jakby w chwilach pełnej przeczuć zadumy na białej karcie czarnym szlakiem snuł myśl o własnym losie. I wówczas panegiryk ironiczny nabiera cech żałośnego epitafjum własnemu życiu i własnej twórczości.

IV.

Powiada Pindar: „Człowiek jest marzeniem cienia. Albowiem szczęście ludzkie rośnie równie szybko, jak spada na ziemię, strącone wrogą mocą“.

W kwietniu r. 1895 wszechpotężny król życia, lord Paradox Petronjusz, Alkibiades, jedyny, uwielbiany, stanął przed sądem, w ciągu kilku posłuchań przechodząc gwałtownie z roli oskarżyciela w rolę gromotnie oskarżonego. Pozwał bowiem markiza Queensburry, starego brutala, z nieszczęśliwej krwi Stuartów, o obrazę czci.

Była to zadawniona nienawiść. Markiz, umysł gminny i pospolity, człowiek o wyschłem sercu starego sknery wierzył, że Wilde wywiera zgubny wpływ na jego syna lorda Alfreda Douglasa, dwudziestoczteroletniego młodzieńca, który odnosił się do ojca ze źle ukrywaną pogardą. W istocie lord Alfred był od r. 1891 najserdeczniejszym przyjacielem Oskara. Pod jego wpływem napisał Wilde najpiękniejsze swoje dzieła i jemu zawdzięczał ostatnie słoneczne dni swego życia na ziemi włoskiej.

Markiz od dawna rozszerzał o Wildzie najpotworniejsze oszczerstwa. W klubach i salonach przedstawiał go, jako zbrodniarza. Chodził, jak król Lear, któremu szatan złośliwy odebrał — „najdroższe dziecko“. Był wstrętny, ale mu wierzono, wierzono jego królewskiej krwi. Wilde, idąc za radą przyjaciół usunął się na czas jakiś i wyjechał do Algieru. Tam spotkał go Andrzej Gide i dziwił się matowemu blaskowi przygasłych, zamżonych oczu Wilde'a, który teraz nie opowiadał tak chętnie swych radosnych bajek.

Nie było to jednak ucieczką. Wilde wytrwał do ostatnich dni procesu, wytrwał nawet wówczas, gdy policja, chcąc mu dać sposobność do wyjazdu, posłała agentów wówczas dopiero, gdy odjechał ostatni pociąg do Dowru. Rodzina mówiła, że postąpił jak gentleman irlandzki. Okazał męstwo. Okazał odwagę Petronjusza. Była to odwaga człowieka wytwornego, który brzydzi się tchórzostwem i odwaga człowieka zniewieściałego, którego ogarnia lęk na samą myśl o tej sumie energji, jakiej potrzeba do ocalenia życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Parandowski.

Organizując takie spółki, zainicjowalibyśmy doniosłą sprawę i wyzwolibyśmy z tego stanu martwoty i daremnego oczekiwania na wykonanie stałej parcelacji zaraz, gdy ogólny interes sprzeciwia się pośpiechowi.

Dr. Władysław Kubik.

Pamiętajcie o gwiazdce dla Żołnierzy Obrońców Lwowa! Niechaj nie będzie wśród nas nikogo, ktoby datku na cele gwiazdki nie złożył!

KRONIKA

Lwów, dnia 19 grudnia 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 19 grudnia.
Rzym. kat.: Nemezyusza † S. d,
Gr. kat.: Nykołaja ap.
Słowiański: Mścigniewa

Wschód słońca o godzinie 7 min. 57, zachód słońca o godz. 4 min. 2 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 10 stopni.

Poniedziałek: 20 grudnia.
Rzym. kat.: Teofila m.
Gr. kat.: Ambrozya.
Słowiański: Bogumiła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód słońca o godzinie 4 minut 2.

— **Prezenta.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Wasyla Damiańczuka na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Łuczy.

— **Premjer bułgarski Stambuliński** przybędzie do Bochni 24 grudnia. Święta spędzi minister w Zakopanem, skąd 27 b. m. przybędzie do Warszawy.

— **Konfiskata.** Wydział prasowy Komisarjatu Rządu komunikuje: Rozporządzeniem Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę za wyrażenie tendencji antypaństwowej w szeregu artykułów a mianowicie w art. wstępnym bez tytułu, następnie w art. „Konferencja światowa“, w art. „Zaczarowane koło“, a zwłaszcza w art. „Nasz Poale-Sjonizm“, umieszczonych w zeszycie zbiorowym. „Żargonowej myśli proletarjackiej“ (Politischer Gedank) z grudnia b. r., cały nakład skonfiskowano w lokalu wydawnictwa, Karmelicka 15 właściciela drukarni p. Wegmeistra (Nalewki 7) i wydawcę Kreusmanna internowano.

— **Pogrzeb zwłok ś. p. Leszka Puchalika**, ppor. 18 dyw. 36 bryg. W. P., b. oficera armji gen. Hallera uczestnika walk w Małopolsce, który podczas obrony Warszawy poległ bohaterską śmiercią pod Ciechanowem d. 18 sierpnia b. r., przeżywszy lat 21 odbył się wczoraj z kaplicy szpitala załogi na cmentarz Łyczakowski. Zwłoki sprowadzone do Lwowa, złożono w grobowcu rodzinnym, uroczyście pożegnane przez towarzyszy broni, przy udziale rodziny i licznego grona krewnych, przyjaciół, znajomych.

Szczątki młodego żywota spoczęły na łonie ziemi. Z takich szczątków sklepiony jest fundament Ojczyzny, która też nie wypuści z pamięci tych, co polegli w jej imię.

— **Statystyka.** Według danych statystycznych, wydziału pras. Ministerstwa b. Dzielnicy pruskiej w Województwie poznańskiem, oprócz Poznania istnieje 33 niemieckich wydawnictw politycznych a natomiast wydawnictw polskich jest tylko 12. Charakteryzuje to najlepiej obłudę sfer niemieckich, które w ostatnich czasach systematycznie oskarżają przed światem władze polskie, o tłumienie prasy niemieckiej.

— **Lwowskie Tow. Łyżwiarskie** dało nam w tym sezonie lód, jakiegośmy już od szeregu lat nie widzieli. Połyskująca szyba toru na wspaniałej naszej powierzchni wprost zaprasza, a publiczność też z radością z niej korzysta. W niedzielę i święta przygrywać będzie muzyka wojskowa; pierwszy koncert 19 b. m.

Bufet oddano na obecny sezon inwalidzie-cukiernikowi, zatem fachowcowi, który zdoła wymagania publiczności zadowolić, zwłaszcza, że kierownictwo spoczywać będzie zawsze jeszcze w rękach dotychczasowego dzierżawcy restauratora p. Kordika.

Otwarte też zostały obie garderoby i w obu płoną piece gazowe; może nie funkcjonują z powodu słabej dostawy gazu tak dobrze, jak dawniej — ale Zarząd ma najszczersze chęci.

Na najbliższem posiedzeniu Zarządu (poniedziałek 20 grudnia) omówioną też będzie sprawa urządzenia we Lwowie w tym sezonie pierwszych wielkich polskich zawodów w jeździe szybkiej, w jeździe sztucznej i walcu, na które zaproszone zostaną wszystkie polskie Towarzystwa. Także uroczystość 50 lecia istnienia L. T. Ł., która się miała odbyć w ubiegłym sezonie, ma być z zawodami tymi połączoną.

Ceny przystąpienia do Towarzystwa nader skromne: wpisowe 50 Mk, wkładka członka 150 Mk, żony 30 Mk, dziecka 50 Mk; sezonówka dla niečłonka 400 Mk, dla studentów i wojskowych (do podchorążego włącznie) 200 Mk, a w grupach po 10 po 150 Mk. Członek dożywotni 1000 Mk. Garderoba 2 Mk, sezonowa 60 Mk, osobna szafka 100 Mk. Wstępy dzienne 20 Mk, dla studentów i żołnierzy 15 Mk. Przy muzyce o 5 Mk więcej.

Z tej jedenej obecnie sposobności zdrowego ruchu na świeżem powietrzu, radzimy w całej pełni korzystać.

— **Nadzór nad targami** ma być wzmocnionym we Lwowie: w tym celu zamierza prezydent miasta przyjąć nowych nadzorców targowych. Kandydaci winni wykazać się wiadomościami z towaroznawstwa.

Fizyk miejski dr Legeżyński organizuje w Fizykacie bezpłatny kurs z towaroznawstwa, który rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia 1921 r. Kandydaci na kurs mogą zgłaszać się w Fizykacie w godzinach południowych, pierwszeństwo daje wyższe wykształcenie — konieczne ukończenie przynajmniej szkół ludowych.

— **Nowa taryfa dorożkarska.** Dyrekcja policji komunikuje, że nowa taryfa dorożkarska obowiązująca od 15 grudnia b. r. do 15 marca 1921 zawiera następujące ceny za jazdy w obrębie miasta Lwowa. Za jazdę w mieście od punktu do punktu dorożka parokonna 45 (30) Mp., do rogatek miejskich 80 (70), w mieście według czasu za pierwsze półgodziny 65 (55), za każdy zaczęty następny kwadrans 35 (30) Od dworców i do dworca kolejowego 130 (100).

Ceny są jednakowe w dzień i w nocy a cyfra w nawiasie oznacza taryfę dorożek jednokonnych.

— **Księga zielona.** Pojawiła się to księga zielona, zawierająca dokumenty w sprawie polsko gdańskiej konwencji.

— **Na gwiazdkę dla biednych chorych dzieci.** Zarząd kliniki dziecięcej Uniwersytetu lwowskiego (ul. Głowińskiego 5) uprasza najuprzejmiej ofiarną Publiczność o nadsyłanie podarków gwiazdkowych dla chorych dzieci. Wszelkie drobiazgi dziecięce, jako to: zabawki, artykuły odzieżowe i t. p. będą z wdzięcznością przyjęte. Uprasza się o uwidocznienie na podarkach adresu i nazwiska ofiarodawcy.

— **Nowy komisarz w Gdańsku.** Wczoraj przybył do Gdańska nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów Bernardo Attolico. Na dworcu oczekiwał go konsul włoski. Popołudniu złożył mu wizytę komisarz generalny Rzeczypospolitej p. Biesiadecki. Wieczorem odbyło się u p. Biesiadeckiego przyjęcie na cześć p. Attolico, w którym wziął również udział zastępca komisarza pułkownik Strutt, który opuszcza dzisiaj Gdańsk.

— **W niedzielę d. 19 b. m.** odbędzie się o godz. 10 w lokalu redakcji *Gazety Lwowskiej* Walne Zgromadzenie Związku literatów polskich. Wrazie nieprzybycia na oznaczoną godzinę dostatecznej ilości członków, tegoż dnia o godz. 11 odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie, ważne bez względu na liczbę obecnych.

— **Sprzedaż gwiazdkowa.** Przypomina się, że jutro o godzinie 12 w południe rozpocznie się w sali Giełdy ul. Akademicka 17 sprzedaż gwiazdkowa na Bursę rękodzielniczą dla dziewcząt sierót wojennych. Różne arcydzieła, malowidła i niespodzianki, smaczny bufet. Dnia 20 i 21 grudnia sprzedaż gwiazdkowa od 5—7 wieczorem z tym samym programem i podwieczorkiem.

— **Wykłady w Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza** przy ul. Ormiańskiej 2 odbywają się stale: w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 7—8 wieczorem. We wtorki od 7—8, pod kierownictwem prof. Cieśli, pogadanki o sztuce i jej zastosowaniu w życiu codziennem. — Czytelnia pism otwarta tylko w dnie powszechnie od 6 wieczorem.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Sobota 18 grudnia o godz. 3·30 po poł. „Zemsta“, komedja.

Sobota 18 grudnia o godz. 7 wiecz. „Lakme“, opera.

Niedziela 19 grudnia o g. 3 30 po poł. „Manewry jesienne“, operetka.

Niedziela 19 grudnia o godz. 7 wiecz. „Cyganerja warszawska“, sztuka.

Poniedziałek 20 grudnia o g. 7 wiecz. Wieczór baletowy po raz trzeci.

Przygodne drogi. (Jadwiga Petrażycka Tomicka. Biblia na Wawelu. Kraków, G. Gebethner i Spółka. 8° str. 109).

Wybierać się w góry lub w obczyznę bez przewodnika — to szkoda wyprawy. Przypomina się przyjaciel — niech mu ziemia lekką będzie! — który co roku wyfruwał od biurka na przygodne drogi, w świat za oczy, do Włoch, to znów nad Ren, na piaszczyste plaże północnego morza — a zewsząd jedno i to samo przywoził spostrzeżenie: że różnego rodzaju bywa piwo, pilzneńskie jednak najlepsze! Gdyby pod czyjemś roztropnem kierownictwem odbywał wojaże, byłby może coś więcej zauważył na lagunach Wenecji, u stóp kolońskiego tumu, nad niespokojną falą Bałtyku, którego dno brukowane bursztynami.

Należałoby dla takich podróżników stworzyć jakąś osobną preparandę. Dosóki zaś to się nie stanie, wystarczy, gdy pilnie przeczytają książkę p. Tomickiej.

Tylko, przebóg, niech-że nikt nie wyobraża sobie, że to jakiś „Guide“ nowy, lub poprawne wydanie Baedekera. Z owej książki nauczyć się można jednej ważnej rzeczy: jakie (prócz sakwojaży i dobrze napchanej kalety) przybory... psychologiczne brać z sobą należy w drogę, jeśli ma się rzeczywisty wynieść stamtąd pożytek, więcej jeszcze; rozkosz nietylko dla nerwów, dla oczu lecz także dla serca, dla umysłu, dla wyobraźni.

Ale to tak wygląda, jakby p. Tomicka dla jakichś celów utylitarnych napisała „Biblię na Wawelu“. Tymczasem to my jej książce insynuujemy ową użyteczność, pewni zresztą, że raczej wszystkie inne pobudki, niźli ta właśnie były autorce źródłem natchnienia.

Zaczerpnęła go ona z krynic względom praktycznym zgoła obcych: z gorącego ukochania piękna, jakie przejawia się w przyrodzie i dziełach sztuki, z żywości swego pobudliwego intelektu, z ideowych głębi, nad któremi na skrzydłach rybitwy nacszą się jej myśli.

Autorka należy do tych, którzy mają oczy ku patrzeniu. A to jest dar niezwykle cenny — nie patrzeć przez szkiełka zabarwione, lub zgoła cudzemi oczyma, widzieć przedmioty, postacie zdarzenia tak wyraziście, by potem z reprodukcji ich słownej owionęło czytelnika tchnienie bezpośredniości.

Rzeczy zaś widziane są tu punktem wyjścia dla rozmyślań. Pada z nich blask na zagadnienia sztuki, życia, dziejów jak snop promieni przez skający się szczeliną w ciemny przestwór. Przeszłość i przyszłość podają sobie ręce, zanika przedział między tem co bliskie, a co dalekie. Wyłania się jedność czasu i przestrzeni w dziedzinie ducha, który ciągle i wszędzie jednemu podlega dążeniu: Excelsior!

Nie jest to ujęte w żadną systematyczną ciągłość, regularny porządek, jest raczej rozsypane po zygzakowatej linji dróg, jak je nazwaliśmy, przygodnych, przy której wychylają się tu nasz Wilanów, nasze Łazienki, nasza królewska Warszawa, tam znów Capri, Sorrento, Pesto, Tivoli, Palatyn aż wkońcu szlak wytyczony, w nagłym przeskoku wspina się ku świętym ojczystym chramom Wawelu.

Wszędzie co innego, a wszędzie przecież jedno i to samo: pełen zrozumienia i ukochania rzut oka w przeszłość, zwłaszcza naszą, zwłaszcza tę, która z naszą łączy się złotym łańcuchem kultury, a obok tego jasna wizja stosunku rzeczy przeszłych do teraźniejszości, wreszcie — tu i owdzie rzut oka w przyszłość, odważny, bo świadom że postępie nadzieja ludzkości i że nadzieja ta nie jest z rzędu zawodnych.

Nie narzuca się „Biblja na Wawelu“ krzykliwym stylem, karkołomną grą asocjacji, pretensjonalną pozą. Jest w niej za to spokój, miara, naturalna harmonja i dużo ciepła, które zjednać musi nawet czytelnika obojętnego dla rzeczy przez autorkę poruszonych.

ski.

Z Uniwersytetu poznańskiego. W początku stycznia zacznie wychodzić kwartalnik p. t. *Ruch prawniczy i ekonomiczny*, wydany staraniem Uniwersytetu oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Czasopismo powyższe o objętości 10 do 12 arkuszy druku, zawierać będzie obok rozpraw przegląd piśmiennictwa polskiego i obcego, przegląd prawodawstwa z wszystkich działów prawnych, przegląd orzecznictwa, kronikę ekonomiczną, przegląd czasopism i wiadomości informacyjne.

Prenumerata roczna wynosi 400 Mk, numery pojedyncze po 150 Mk. Abonament przyjmują wszystkie księgarnie. Skład Główny w księgarni Św. Wojciecha, Poznań, plac Wolności.

Artur Ćwikowski: „Pod łuną“. Powieść z r. 1918.

Nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego wyszła przed kilku dniami książka, odtwarzająca silnie i plastycznie dzieje tego przełomowego roku, w którym waliły się strupieszałe trony pod gwałtownem uderzeniem fali krwi zbrodniczo rozlanej, a z walki trzech orłów dwugłowych, z mroku, ciemności i chaosu w niespodziewanym błysku srebrnych piór, wyleciał orzeł biały. Ze wszech miar zasługuje ta książka, pisana z wybitnym talentem na uwagę jak najszerszej publiczności. Obszerniejsze omówienie powieści odkładamy do jednego z najbliższych numerów.

(jp.)

Naczelny komitet popierania skarbu narod. we Lwowie.

W sali Izby handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj posiedzenie obszerniejszego komitetu popierania skarbu narodowego.

Obrady zagaił r. Drak podkreślając, że tak jak nikt z zewnątrz nie pomógł społeczeństwu polskiemu w walce nad Wisłą, Zbruczem, Bugiem i Pełtwią, tak jesteśmy zdani na własne siły w sprawie podniesienia naszej waluty, naszego odrodzenia ekonomicznego.

Ludność polska tak chętna do ofiar, i w tym wypadku nie poskąpi swej pomocy tembardziej, że podniesienie waluty leży również w interesie ogółu ludności, podniesie nietylko bogactwo Państwa ale i zamożność jednostek.

W dalszym ciągu postanowiono zmienić nazwę komitetu, jak uwidocznione w nagłówku sprawozdania.

Do komitetu lwowskiego należy 56 powiatów. Zbiórkę złota w mieście wykonuje Wydział wykonawczy komitetu, w powiecie zaś polecono ją kierownikowi starostwa p. radcy Żeleskiemu.

Aby zbiórkę złota ułatwić, zaproszono do współpracy sądy, kółka rolnicze, patronaty spółek oszczędności i pożyczek i t. p. Najwięcej dotychczas zdziałały organizacje kobiet, które tak we Lwowie jak i w niektórych powiatach zbiórkę złota i srebra doprowadziły do pięknych rezultatów.

W sprawie złota i innych kruszców opracowano obecnie nowy regulamin. Na przyjęcie ofiar będą wprowadzone kwitarjusze w 3 egzemplarzach. Jeden kwit otrzymuje ofiarodawca, drugi załączony będzie do ofiarowanego przedmiotu a trzeci otrzymuje komitet.

Nad wzmożeniem akcji zbiórki wywiązała się obszerna dyskusja. Zabierali głos pp. Demelówna, ks. El. Lubomirska, Aleksandrowiczówna, Połoniecki, Wierzbicka, prez. Czerwiński, ks. Warszalewicz i in. Uchwalono jednogłośnie wniosek p. Demelównej, aby miesiąc luty przyszłego roku poświęcić propagandzie zbiórki szlachetnego kruszcu. W miesiącu tym ma się poruszyć wszystkie czynniki, ogół cały do wspólnej akcji. Uchwalono urządzić szereg odczytów, pogadanek w całym kraju tak w salach wykładowych, szkołach i kościołach jak i wszelkich środowiskach, celem pouczenia jak najszerszych warstw jaki cel ma zbiórka i zachęcenia do ofiar.

Z MUZYKI.

Staraniem agencji koncertowej Towarzystwa muzycznego odbył się we wtorek 14 b. m. bardzo interesujący wieczór muzyki komnatowej. Pianista Seweryn Eisenberger i pp. Fryderyk Rotschild (skrzypce) i Antoni Walter (wiolonczela) wykonali nieznane u nas dotąd trio Brahmsa op. 8 i słynne często grywane trio Czajkowskiego op. 50, przegradzając te interpretacje dziełem Beethovena (D-dur op. 70).

W zespole tym, jakkolwiek pod względem dynamiki dość starannie zgranym ze sobą, wysuwała się ustawicznie na pierwszy plan partja fortepianowa, nie — jakoby dominowała niedyskretnie nad instrumentami smyczkowymi — tylko w sposób, że tak powiem, intelektualny, na podstawie owej wyższości, którą zapewniają artyzm głębiej wnikający w charakter kompozycji i subtelniejsza sztuka odtwórcza, połączone z techniką wirtuozowską, dla której niema zadań niedostępnych Ilekroć więc chodziło o ustalenie zgodności z intencjami autorów, o wierne podtrzymanie nastroju, o jakiś efekt — nie banalno brawurowy — okazał się znakomity pianista Eisenberger prawdziwym *spiritus movens*, z którego porywająco pięknej gry promieniowało wprost głębokie zrozumienie. Nic tedy dziwnego, że na tym punkcie współudziały pp. Rotschilda i Waltera chociażby sumienne i umiejętne, mogły chwilami pozostawiać cokolwiek do życzenia.

W jeszcze mniejszym stopniu dopisała muzykalność szerszej publiczności. Bo isto tnie zagadkowem nazwać można chłodne przyjęcie prześlicznego, tak niesłychanie wykwintnego pierwszego tria (Brahms) jak niemniej następnego utworu nieśmiertelnego klasyka; dopiero melodyjność i jaskrawy koloryt niektórych części tria Czajkowskiego — odegrany świetnie — podniosły „temperaturę“ zachwytu na sali. To nie objętność tylko brak przeciętnego zrozumienia dla muzyki poważniejszej, któremu zaradzić mogłyby tylko jak najczęstsze takie popisy muzyki kameralnej.

* * *

W dwa dni później popisywał się w sali Tow. muzycznego p. Mikołaj Jachno — jak nas informował afisz — „bohaterski baryton opery moskiewskiej“. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że śpiewak ten rozporządza dużym, o obszernej skali i bardzo pięknym głosem barytonowym. To wyszkolenie jednak, którego wymaga od śpiewaka w wyższym jeszcze stopniu niż scena operowa, estrada koncertowa, pozostawia niemal wszystko do życzenia.

Emisja głosu często wadliwa, przerywane nieracjonalnie frazy i wszystkie prawie tchnące nonszalancją kabaretową efekty p. Jachny nacechowane były samowolą amatora-naturalisty, kładącego główny nacisk na „atletyczny“ popis siły głosu i wytrzymałości oddechu. Doliczając do tego silną dawkę pretensjonalnej afektacji na tle złego naśladowania dobrych śpiewaków, nerwowy niepokój całej jego postaci i komiczne wprost — przedłużone do nieskończoności — wytrzymywanie nut końcowych, otrzymujemy szkic tej indywidualności, dziwnej mięszaniny talentu i głosu z brakiem kultury i z giestem pseudo-artystycznym.

Dość karykaturalnie wypadła interpretacja arji Figara z „Cyrulika sewilskiego“, w sposób gminnie-szorstki odśpiewał p. Jachno kilka romansów włoskich i rosyjskich, a jedynie w pieśni Noskowskiego „A jak poszedł król na wojnę“ udało się koncertantowi podnieść kilka momentów do poziomu jako tako artystycznego.

Towarzyszący koncertantowi pianista p. Edward Sterling przybył niezawodnie do Lwowa, by przykładowo wykazać, w jaki sposób nie powinny być wykonywane utwory Chopina. Twarde uderzenie p. Sterlinga nie nadaje się do tej literatury. Życzę mu, aby w chwili sądu ostatecznego nie musiał zdawać rachunku ze swego wykonania poloneza As dur... Nieco lepiej wypadła „Chaconna“ Bacha w układzie Busoniego, w całości niepewna rytmicznie a nawet pamięciowo. Liszta „Campanelli“, odegranej po skończonym oficjalnie programie, już nie słyszałem.

Trudno nie zauważyć, że podczas tej „tournée“ artystycznej śpiewak-solista i pianista-akompanjator dobrali się harmonijnie, przypominając stare przysłowie: „Wart Pac pałaca“...

Mimo wszystko rozlegały się na sali grzmiące nieraz oklaski i natrętne prośby o „bis“. Bo nie tylko jednostka, lecz także publiczność miewa nieraz swoje kaprysy i dziwne upodobania; a cóż dopiero publiczność powojenna... Jej gust jest nieobliczalny.

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Stefani. Rozmaite obserwatorja notowały wczoraj o 2 po południu katastrofalne trzęsienie ziemi.

Przed plebiscytem.

Poznań. Pisma ogłaszają odezwę podpisaną przez Wielkopolską Radę narodową, zwracającą się do wszystkich zainteresowanych w plebiscycie majacym się wkrótce odbyć w Wileńszczyźnie, aby zgłaszali się do rejestracji.

Z parlamentu czeskiego.

Praga. *Narodni Politika* pisze: Posłowie niemieccy zagrozili ponownie obstrukcją. Czeskie partje polityczne oświadczyły bezwzględnie, że żadna niemiecka obstrukcja ani opozycja nie zmusi Czechów do koncesji na rzecz Niemców.

Konstantyn.

Waszyngton. *Chicago Tribune* donosi, że Włochy uznały już oficjalnie Konstantyna królem greckim. Rząd grecki odmówił wszelkiego poparcia patrjarsze greckiemu w Konstantynopolu, ponieważ ten występował przeciw obecnemu rządowi.

Z Izby gmin.

Horses. (Radio). W Izbie gmin zapytano Lloyda Georgea czy do warunków umowy z Rosją należy także zaprzestanie propagandy w Anglji, a jeżeli tak, czy wiadomem mu jest, że w Swontheberds przytrzymano dwa kufry napełnione literaturą bolszewicką. Premier odpowiedział, że jest mu wiadomem, iż aresztowano trzech mężczyzn z tego powodu, że przewozili niedozwoloną literaturę i że obecnie Prokuratorja zajmuje się tą sprawą. Zawarcie umowy uzależnione jest od zobowiązań rządu sowieckiego, że zaniecha wszelkiej propagandy bolszewickiej Przed ukończeniem śledztwa byłoby nie na miejscu przesądzać tę sprawę.

Praga. *Prager Tagblatt* donosi, że dyrektor niemieckiego teatru obsadzonego swego czasu przez Czechów wniósł skargę sądową przeciw obecnemu dyrektorowi teatru czeskiego o naruszenie prawa własności

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu senatu przemawiał senator Stark, który oświadczył, że z powodu wysokich wydatków na wojsko, zagranica będzie uważać republikę czeskosłowacką za państwo militarne.

Presburg. Lewica niemiecka i węgierska postanowiła proklamować strajk generalny, jako objaw sympatji dla komunistów w Czechach. Większość robotników presburskich sprzeciwiła się strajkowi a przedsiębiercy zagrozili wydaleniem tych, którzy by zastrajkowali.

Waszyngton. W. B. K. Przedstawicielem Stanów Zjednoczonych do rokowań między Turcją a Armenją został zamianowany były ambasador amerykański w Konstantynopolu Morgentau.

Wiedeń. Onegdaj złożył senator amerykański Mac Cormick dłuższą wizytę sekretarzowi Meyerowi. Następnie przybył Cormick do prezydenta parlamentu i wiceprezydenta Seitza

Paryż. Minister wojny Levevre ustąpił a miejsce jego objął Alberti prezydent komisji finansowej Izby deputowanych.

Bukareszt. Senator Spiru, ofiara zamachu, zmarł, a stan zdrowia gen. Keandy poprawił się.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

Piotr de Valrose. 14)

Miłość i wojna.

1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Otwieram list Norberta, pisany on jest wielkiemi literami o energicznym charakterze i ręka mu się nie zatrzęsła nawet w tak groźnej chwili.

„Halo droga, depeszę którą otrzymałem, nadeszła w chwili, gdym się dowiedział od służącego, żeś wyjechała autem. Obowiązek mnie woła; muszę być dziś wieczór w Nancy. Ciężko mi przychodzi nie móc Cię uścisnąć Radbym ci był powiedzieć, że nie trzeba, żebyś miała żal do mnie, chociaż ci się może wydałem szorstkim. Nie chwila to na rekryminacje... I jeszcze jedno. Oddaję ci pod opiekę dzieci. Wychowaj je tak, by były godne swojego nazwiska to znaczy na dobrych chrześcijan i Francuzów. Twoim pozostaję, droga żono. Bądź dobrej myśli“.

Tych parę linii wzruszyło mnie więcej, niż to umiem wyrazić... Przekonały mnie, że Norbert posiada delikatność uczuć, której nie widziałam w nim dotychczas, a co się jej zaczęłam domyślać dopiero w ostatnich dniach Musiało ono istnieć w nim zawsze, ale tylko w wegetującym stanie.

Więc czemuż przybierał wobec mnie, i to bez chwili przerwy, ów ton dydaktyczny, którego nienawidzę? Gdybyśmy się byli lepiej zrozumieli, bylibyśmy może mogli i być szczęśliwi razem...

Położyłam się do mego łóżka w stylu Ludwika XVI., łóżka niskiego, ozdobionego girlandami róż. Leżałam długo wyciągnięta, bez ruchu i nie mogłam zasnąć. Zamiast mnie wyczerpać, przyczyniły się wrażenia dnia do tego, iż miałam uczucie, jak gdybym żyła podwójnie intensywnie i starałam się doprowadzić swoje skaleczone nerwy do równowagi. Nie posiadałam już ni męża, ni kochanka; ubyła mi miłość, ubył i opiekun. Czułam się nieskończenie osamotniona, jakby zmiażdżona cała. W przyszłości już żyć nie będę, bo czyż można nazwać życiem, być w nieustannej udręce? Zatelegrafowałam wczoraj do mamy, która bawi u siebie na wsi w okolicach Périgord'u, by przyjechała do mnie.

Bałam się znowu jakby mała dziewczynka; trzeba, żeby ona była przy mnie, żeby mnie tuliła do siebie i pocieszała. Nic jej nigdy nie powiedziałam wyraźnego, ale zdaje mi się, że zgaduje wszystko. Wie już oddawna, że nie jestem szczęśliwą z Norbertem; mój krzyk niepokoju z początkiem tej wojny musi ją upewniać w przekonaniu, że serce moje troszczy się o kogoś, ale o kogoś, kto nie jest moim mężem...

O nic nie będzie pytać, znam ją dość na to, żeby o tem nie wątpić. Zanadto posiada wiele taktu, tylko oprze głowę moją o swoje ramię i będzie mnie pieścić łagodnie. Cóż chcesz? taż to moja mama.

Usłyszałam wśród nocy, że dzieci płaczą. Krzyczały, coś im się śniło strasznego, może i one miały okropne jakieś przywidzenie. Córka szlochała głośno:

— Boję się.

— Czemu, zapytałam, czegoż się boisz?

— Wielki czarny człowiek zbliża się do mnie i chce mnie zabrać...

Widmo śmierci, które unosisz się także i nad dziecinnemi łóżkami? Idź stąd, wypełniaj swoją powinność; przelatuj ponad pola, na których się będą niedługo rozgrywać bitwy; dziesiątkuj pułki, ścinaj kosą szwadrony; orz twojemi krwawemi skibami serce kobiet, żon i kochanek, ale miej litość nad maluczkiemi, nad dziećmi... One jeszcze nie zgrzeszyły, nie miłowały jeszcze tak, jak dorośli. Pozwól, o Boże, spać niewinnym w pokoju i nie każ im cierpieć, jak nam, co już upadamy pod ciężarem bólu.

Część druga.

Listy.

Helena do Guy'a.

Wiesz, Guy'u, że już to samo tylko, że kreślę Twe imię, przyprawia mnie o drżenie i pióro wypada z mej ręki... Słowa mnie dławią, cisną się na me usta, a mimo tego nie zdołałabym ich wypowiedzieć, gdybyś tu był, tak samo, jak ich obecnie nie umiem wyrazić pisemnie... Guy'u mój słodki, tę wiązankę kwiatów, którą ci wczoraj rzuciłam, gdym się, jakby oszalała, przebrała za kwiaciarkę, wiązankę tę obsypałam tak licznemi pocałunkami, że niezawodnie, iż atom mej duszy na niej pozostał Schowaj te kwiaty pod bluzę, złóż je na serce i wyobrażaj sobie, że to moje spoczywa na twojem. A gdy będziesz się czuł znużony upałami i rozgorączkowany oczekiwaniem, to powiedz sobie:

„Ona jest ze mną, moja Hela, ona myśli o mnie“.

A i Ty również, myśl trochę o mnie; pamiętaj, że się czuję samotną we wielkim parku Trembles'ów, gdzie wszystko Ciebie przypomina. Pamiętaj, że drżę w cieniu wielkiego dębu, na którymśmy pewnego wieczoru wyryli Twoim scyzorykiem złączone nasze monogramy, a także u brzegu stawu. Ileśmy to razy marzyli na mikroskopijnym półwyspie, pośród łabędzi i ogromnych wodnych lilji. Nie zapominaj o tem, że każdy zakątek parku rozbrzmiewał naszymi pocałunkami i że głębie jego cieniste były świadkami naszych pieszczot; pamiętaj, że wszystkie te wspomnienia potęgują jeszcze moją tęsknotę.

Wiesz, Guy'u, zamknęłam swój niebieski salonik, nie chcę go już widzieć. Tam to, pamiętasz, przyszedłeś do mnie ostatniego wieczoru, któryśmy razem spędzili w Trembles'ach; i wydaje mi się, że gdybym tylko rozchyliła drzwi jego, to udręka chwyciła by mnie z taką siłą za gardło, żeby mnie zdławiło...

Norbert wyjechał... Przyznam Ci się szczerze, — bo mogę ci przecież powiedzieć wszystko, gdyż nigdy nie miałeś żalu do mnie za to, coby zawadzało niejednemu innemu, że myśli moje zwracały się czasem ku niemu — otóż przyznam Ci się Guy'u, że mnie to do reszty wyprowadziło z równowagi. Odczuwam bowiem wyrzuty sumienia: wyjechał on wówczas właśnie, kiedy byłam na zachodnim dworcu i zdaje mi się, że mi to Bóg ma za złe...

Tutaj jest cały porządek zburzony. Wczoraj, o piątej popołudniu odezwały się równocześnie wszystkie dzwony okolicznych kościołów i nie słyszałam nigdy, coś równie tragicznego, jak ten potężny, spiżowy głos, rzucający w rozpalone powietrze okrzyk udręki i wezwania. Czekałam tego głosu Kościoła, wołającego pomocy: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“, lecz oddźwięczał on we mnie echem głębiej i boleśniej jeszcze niż przypuszczałam. Nie wiem, czy to się prawo dziedzictwa odezwało w mojem sercu i czy może odżywały we mnie dusze mego ojca i dziada, którzy zawsze chwilę tę przeczuwali: tę zemstę i obmycie zmazy, lecz i ja także czułam się uniesioną. Starałam się już nie myśleć o Tobie, lecz myśleć wedle życzenia Twego i Norberta jedynie „o Francji“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 31691/20 (11579 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Karol Etterle zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Glinianach złożył dnia 12 października 1920 r. przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 10 listopada 1920.

Prez. 37395/20 (11578 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza, że notarjusz Władysław Buszyński przeniesiony z Bełzowic do Zabłotowa obejmuje urzędowanie w Zabłotowie dnia 30 listopada 1920.

Lwów, dnia 21 listopada 1920.

L. 112.155/1 a. (11576)

Ogłoszenie.

Małopolska Dyrekcja poczt i telegrafów wzywa starszego oficjała pocztowego Zygmunta Grunsteina, aby w nieprzekraczalnym terminie czternastodniowym zgłosił się do służby. W przeciwnym razie uważać się będzie, iż rezygnuje ze swej posady i zarządzi się wykreślenie go ze statusu urzędników pocztowych.

Dyrekcja poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 5 grudnia 1920. (11576)

C. III. 484/20. Przeciw Janowi Przepiórze, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rzeszowie przez Jakóba Kozioła pozew o 10 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 grudnia 1920 na godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Bucha, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rzeszów, dnia 12 października 1920. (11585)

C. I. 774/20/1. Przeciw Janowi, Michałowi i Mikołajowi Derżypolskim, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Samborze przez Marję Derżypolską zamężną Duczymińską, gospodynię w Czaplach pozew o dopuszczenie do współposiadania zpa. Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie rozprawę na dzień 11 lutego 1921 r. o godz 10 rano sala rozpraw Nr. 94 I. p. Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Jana, Michała i Mikołaja Derżypolskich ustanawia się p. Jakima Derżypolskiego, gospodarza w Czaplach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomych z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sambor, dnia 22 listopada 1920. (11608)

L. VII. a. 129417/4462/1920 (11582)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Zygmunt Landes wniósł dnia 1 listopada 1920 r. do Namiestnictwa podanie o koncesję na nową aptekę publiczną w Stryju, w Rynku w domach od nr. 45 do 51 włącznie i od nr. 12 do 35 włącznie, lub przy placu Kościelnym, lub przy ul. Berka Józefowicza całej, lub wzdłuż ulicy Naznocerkiewnej, lub przy ulicy Andrzeja Potockiego całej, lub przy ul. Trybunalskiej.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożonymi przez utworzenie tej apteki, by w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemne przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 grudnia 1920.

Firmy.

Firm. 994 Stow VI. 325. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 9 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Pierwsza spółka wytwórcza wyrobów kuśnierskich stow. zarej. z ogr. poręką. Następujące zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 25 maja 1920 r. zmieniono § 4 statutu jak w protokole przechowanym w tut. sądowym zbiorze załączników. Członkowie dyrekcji: Israel Bert, Moses Kohl, Izrael Waldman, Józef Mützenmacher i Juda Paszer oraz zastępcy: Kalman Schreiber i Lipa Anis ustąpili. Wybrano członkami dyrekcji: Leona Kuplera, Salomona Saryckiego i Herscha Arona oraz zastępcą Oskara Tunisa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31 lipca 1920. (10145)

Firm. 1088/20 Oddz. A. III. 131. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: L. Kahane kantor wymiany Przedmiot przedsiębierstwa: Kantor wymiany pieniędzy. Właściciel: Leib Kahane w Krakowie ul. Stradom 25, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis L. Kahane. Dzień wpisu: 12 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako hbadlowy, Oddział II

Kraków, dnia 11 lipca 1920. (10181)

Firm. 900 Rg. A. II. 276 Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Kirschner, Dom i Schorr". Do rejestru wpisano następujące zmiany: Ze spółki wystąpił spólnik Albert Dom Firma odtąd opiewać będzie „Kirschner i Schorr". Firmy podpisywać będą obaj spólnicy kumulatywnie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 2 lipca 1920 (10173)

Firm. 1172 Rg. A. II. 245. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 7 stycznia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Reiter i Sp. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarami galanteryjnymi, kosmetycznymi norymberskimi. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 grudnia 1920. Spólnicy: Samuel Reiter, kupiec we Lwowie, ul. Skarbkowska 7 i Izak Balsam, kupiec w Tarnowie, ul. Najśw. Panny Marji 8. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Obaj spólnicy, a to każdy z nich osobno. Podpis firmy: następuje przez umieszczenie podpisu jednego ze spólników pod brzmieniem firmy wydrukowanem, stampilowanem lub pismem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 1 stycznia 1920. (10175)

Firm. 778 Rg. A. II. 245. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów Brzmienie firmy: Berkelhammer Reiler i Sp. Uprawnieni do zastępstwa i podpisywania firmy są dwaj spólnicy łącznie, lub jeden spólnik łącznie z prokurzystą. Dzień wpisu: 3 lipca 1920 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 19 czerwca 1920 (10176)

Firm. 738 Rg. A. II. 100. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 16 czerwca 1920. Siedziba firmy: Wiedeń, filia Lwów. Brzmienie firmy: Lobinger & Semoszeb filia zakładu głównego pod tą samą firmą w Wiedniu istniejącego. Do rejestru wpisano: odtąd główną siedzibą firmy jest Lwów.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 30 maja 1920. (10152)

Firm. 1093 Rg. A. II 376. Wpis jawnej spółki handlowej Do rejestru wpisano dnia 28 lipca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Skład drzewa budowlanego i stolarskiego Bracia Zimand. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem budowlanem i stolarskiem t. j. zakupno i sprzedaż drzewa wyżej wymienionego. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 6 lipca 1920. Spólnicy: Bernard Zimand, Lwów, Gródecka 12, Peisach Zimand, Lwów, Grodecka 12. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj kumulatywnie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem, lub stampilą wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obaj spólnicy kumulatywnie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24 lipca 1920 (10178)

Firm. 960 Rg. A. II. 89. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 31 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Centralne biuro przedsiębiorstwa dla eksploatacji szutru i kamieniołomów, dostawa materjałów do budowy dróg i odbudowy kraju Spółka Bracia Ludwik i Seweryn Wilczek, we Lwowie, ul. Sienkiewicza 5. Następujące zmiany: Odtąd firma opiewa: „Bracia L. & S. Wilczek", po francusku: „Freres L. & S. Wilczek", po niemiecku: „Gebrüder L. & S. Wilczek", po angielsku: „Brethrs L. & S. Wilczek". Przedmiot przedsiębiorstwa: Eksploatacja szutru i kamieniołomów, dostawa materjałów budowlanych, fabrykacja wyrobów ceramicznych betonowych i przeróbka materjału drzewnego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Odd. IV.

Lwów, dnia 13 lipca 1920. (10151)

Firm. 1043, Rg. A. II. 293. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Wpisano dnia 30 lipca 1939. Brzmienie firmy: „Biuro spedycyjne przewozowe Marja Adamowska". Do rejestru wpisano następujące zmiany: Udzielono prokury Bernardowi Kreisbergowi. który firmę podpisywać będzie samoistnie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 29 lipca 1920. (10149)

Firm. 968 Rg. A. II. 379. Wpis jawnej spółki handlowej Do rejestru wpisano dnia 31 lipca 1920. Siedziba firmy Lwów Brzmienie firmy: „Paxer" Dom handlowo-komisowy M. Hirschhorn i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Agencja handlowo-komisowa przy pośredniczeniu w kupnie i sprzedaży towarów kolonialnych, chemicznych technicznych, przy utrzymaniu tychże na składzie. Rodzaj spółki: Jawna Spółka handlowa od 1 lipca 1920 r Spólnicy: Moses Hirschhorn, agent handlowy, Lwów, Kazimierzowska 8, Jakób Melzer, agent handlowy, Lwów, Słoneczna 16, Leon Schwadron, agent handlowy, Lwów, Bernstein 8 Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: którzykolwiek dwaj spólnicy. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj spólnicy.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 24 lipca 1920. (10148)

Firm. 965 Rg. A. II. 372. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Joachim Grünbaum, Lwów, Stanisława 12. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis Joachim Grünbaum. Dzień wpisu: 26 lipca 1920

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 16 lipca 1920. (10147)

Firm. 770 Rg. A. II. 367. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 13 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Maurycy Raps skład zegarmistrzowski i jubilerski we Lwowie ul. Sykstuska 2". Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie handlu towarami jubilerskimi i zegarmistrzowskimi i innymi w zakres tego rodzaju handlu wchodzącymi przedmiotami. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 czerwca 1920. Spólnicy: Klara Raps — Emil Raps, Lwów ul. Sykstuska l. 2. Zastępstwo: do zastępstwa firmy uprawnieni są obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy następuje w ten sposób że pod stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obaj spólnicy łącznie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 10 lipca 1920. (10146)

Firm. 102/20 Stow. II. 350. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Sniatynka. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Sniatynce stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Iwan Romaniak, Sen Kliszcz, Hnat Stelmach, Iwan Kliszcz i Michał Chłon. — 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Iwana Kliszcza ponownie przewodniczącym, Michała Chłonia ponownie zastępcą przewodniczącego, Andrusia Wykrykacza, Mikołaja Turyka i Michała Kosyka członkami zarządu. Data wpisu: 16 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Sambor, dnia 15 czerwca 1920. (10172)

Firm. 1384/20 Oddz. A I 72. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, linia A—B Rynek Główny. Brzmienie firmy: W. Bujański (następca) dom bankowy komisyjny i biuro spedycyjne. Zmiana firmy: W. Bujański (następca) dom bankowy. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: dom bankowo-komisyjny i biuro spedycyjne, odtąd dom bankowy. Właścicielem firmy jest Maksymilian Haubenstock w Krakowie, Rynek Główny linia A—B. Dzień wpisu: 7 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 7 października 1920. (10200)

Firm. 809 Stow. VI. 9. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszenia wpisano dnia 20 października 1918 r. Siedziba stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy: Samopomoc urzędników Galic. Tow. Gospodarskiego i Galic. Biura pasz. we Lwowie, stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom drogą cząstkowej sprzedaży wszelkich artykułów użytkowych nabytych hurtownie, lub wytworzonym we własnym zarządzie. Czas trwania nieograniczony. Umowa stowarzyszenia (statut) z 5 października 1918. Udział wynosi 20 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalach biurowych stowarzyszenia oraz w „Gazecie Lwowskiej". Dyrekcja składa się z 2 członków. Członkami dyrekcji są: Wojciech Chłopiński, Bohdan Jaroshowski, obaj we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie obaj członkowie dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV

Lwów, dnia 19 października 1918. (10153)

Firm. 979/20 Oddz. A, III. 123. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru Oddz. A Siedziba firmy: Borek Fałęcki. Brzmienie firmy: Juljusz Liban parowa fabryka cegły piaskowo-wapiennej. Przedmiot przedsiębiorstwa: Parowa fabryka i sprzedaż cegły piaskowo-wapiennej. Właściciel: Juljusz Liban. Prokurę udzielono: Dr. Emilowi Libanowi, który zastępuje firmę samodzielnie. Podpis firmy: Pod pieczątką firmy podpisze właściciel Juljusz Liban, lub prokurzysta dr. Emil Liban. Dzień wpisu: 17 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 14 czerwca 1920. (10180)

Firm. 1327/20 A III. 146. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych z przeniesieniem do rejestru Oddz. III. A Siedziba firmy Kraków Rynek główny. Brzmienie firmy M. Jawornicki. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel korzenny i win Właściciel Józef Jawornicki. Podpis firmy: Właściciel podpisuje „M. Jawornicki". Prokurę udzielono Antoniemu Gawłowi. Dzień wpisu 28 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 27 września 1920. (10189)

Firm. 1345/20. Oddział A III. 147. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy Kraków, ul. Potockiego l. 9. Brzmienie firmy: W. Bujański, następca, biuro komisyjno-spedycyjne Przedmiot przedsiębiorstwa: czynności komisowe i spedycyjne. Właściciel Maksymiljan Haubenstock w Krakowie ul. Potockiego 9. Dzień wpisu: 7 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, 7 pazdziernika 1920. (10197)

Firm. 1388/20. Stow. VI. 42. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia: Kraków pl. Szczepański l. 1. Brzmienie firmy: „Restauracja Udziałowa" stowarzyszenie zarej. z ograniczoną odpow. w Krakowie. Data statutu: 29 września 1920 Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie zarobku swoich członków przez wspólne pro-

wadzenie restauracji i kawiarni. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Rudolf 8 reit Dębniki ul Konopnickiej 1 1. Aleksander Wójcik Kraków ul. Grodzka 33, Ignacy Tetichowski Kraków, ul Krowoderska 19 Stanisław Godek Mały Rynek 4 i Kazimierz Płoszaj ul. Filipa 14. Podpis firmy pod brzmieniem firmy umieszczą podpisy dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia albo przez zawiadomienia. pisemne. Udział członka wynosi 25.000 Mk. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu: 10 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 7 października 1920. (10193)

Amortyzacje.

Nc. I. 62/20. Na wniosek Salamona M. Distenfelda z Białegokamienia wdrażam postępowanie celem umorzenia zaginionych wedle twierdzenia wnioskodawcy w r. 1914 podczas pożaru: a) Dokumentu sprzedaży Nr. 114839 i 118189, wystawionych przez k. k. priv. allgemeine Verkehrsbank Filiale Bruna, b) Laibacher Los Nr. 37724, c) z kuponów eerbskich losów tytoniowych (Serbische Tabak Coupons) Serja 2607 Nr. 97 i Serja 3501 Nr. 32, d) 1 Bodenkreditgewinnschein z r. 1880 Serja 334 Nr. 58.

Posiadacz tych papierów winien w ciągu roku od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożyć je sądowi interesowani mogą zgłosić swe zarzuty przeciw temu wnioskowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu zostaną papiery owe uznane za umorzone.

Sąd powiatowy

Olesko, dnia 13 listopada 1920. (11.584)

T. 42/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorji skarbu im. gr. kat. probostwa w Dąbrowicy podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy mały zaginąć wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papieru wartościowego. Książeczka kasowa Spółki Szczędnej w Przemyślu Nr. 5994 na 200 kor. na rzecz fundacji mszalnej Michała Wasylów przy cerkwi w Dąbrowicy, Nr. 4813 na 200 kor. na rzecz fundacji mszalnej Grzegorza Łaszcza przy cerkwi w Dąbrowicy.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 18 sierpnia 1919. (7462)

T. 157/19. Na wniosek Gal. Prokuratorji Skarbu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześć miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych i Książeczka wkładkowa Ruskiej Szczadnycz w Przemyślu Nr. 3925 opiewająca na kwotę 200 kor. zastrzeżona na rzecz fundacji mszalnej Marji Pełech przy gr. kat. cerkwi w Wróblaczynie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, d. 1 września 1920. (11586)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 181/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Żuk urodzony 10 maja 1882, rolnik w Chodaczkowie małym pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił od 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i nie powrócił w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Chodaczkowie małym z d. 27 czerwca 1920 r. Zeznaniem Marji Żuk i Stefana Stachów stwierdzono, że Mikołaj Żuk dostał się do niewoli rosyjskiej, z początkiem roku 1917 pisał dwukrotnie listy, poczem wszelki słych o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Marji Żuk wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Mantlewi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Mikołaja Żuka, o ile żyje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 24 paźdz. 1920. (10803 1—3)

T. IV. 51/19 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Krupa z Gembiczyny, powołany w czasie mobilizacji do służby wojskowej przy 17 p. obr. kraj. 7 komp. w Rzeszowie, został następnie wysłany na front rosyjski, gdzie według zeznań świadka Michała Wójcika zaginął w bitwie pod Trawnikami, czy atoli padł lub dostał się do niewoli, tego nie stwierdzono. Ostatnią wiadomość miała o nim żona jego Agata Krupa w sierpniu 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Agaty Krupa postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr Władysławowi Syruckowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż. wymienionym

Andrzeja Krupę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tuteiszy na ponowny wniosek po dniu 10 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 2 kwietnia 1920. (10918 1—3)

T. IV. 30/20 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Kozik z Brzozowy, powołany w czasie mobilizacji w r 1914 pełnił służbę wojskową przy 57 pp na froncie rosyjskim aż do września 1916 r. W dniu 5 września 1916 r. Wojciech Kozik w czasie bitwy w miejscowości Halicz w Galicji zginął i odtąd brak o nim wszelkiej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Marji Kozikowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Tadeuszowi Lubonieckiemu w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Wojciecha Kozika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tuejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 1 listopada 1919. (11027 1—3)

T. IV. 70/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Andrzeja Paucha. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Wasyla Siwaka i Michała Krawca, świadectwem gminy Kopianka z dnia 9 czerwca 1920 należy przyjąć za udowodnione, że Andrzej Pauch urodzony w Kopiance dnia 31 lipca 1879, syn Jana i Anastazji. W r. 1914 powołany do wojska brał udział w bitwie pod Lublinem, gdzie jako ciężko ranny odwieziono do szpitala. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Wobec tego jest prawdopodobne, że Andrzej Pauch poniósł śmierć, przeto na prośbę Pelagji ze Szczerbów Pauch z Kopianki wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Marjana Czernego, adwokata w Jaśle, aż do dnia 15 stycznia 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 września 1920. (10730 1—3)

T. VI. 215/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Wróbel syn Antoniego i Marjanny, rolnik z Brzeziaki pow. Chrzanów, urodzony 1895, przydzielony w r. 1914 do 16 p. obr. kraj., nie daje znaku życia; według zeznań Jana Faryny i Wincentego Księżyca z Brzeziaki miał paść pod Wolbromem w listopadzie 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marji z Voto Farynowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi.

Jana Wróbla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI

Kraków, 7 września 1920 (11345)

T. 208/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Ilka Sawki z Badeliesz. Ilko Sawka syn Iwana i Nasci, rel. gr. kat., urodzony 25 sierpnia 1877 w Badeliesz i tamże zamieszkały, powołany do austr. służby wojskowej przy 77 p. p., w sierpniu 1914 opuścił tę gminę i dotąd wedle po świadectwa zwierzchności tej gminy do niej nie powrócił, ani nie dał wedle zeznań żony Marunі Sawka od roku 1914 żadnej wiadomości o sobie; wedle zeznań świadka Iwana Danyłowa, słyszał także od byłego wójta ś. p. Antoniego Sawki i śp. Wasyla Cromija, że w r. 1916 przyniósł jakiś austr. żandarm do urzędu gminnego wiadomość o śmierci Ilka Sawki.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ilko Sawka poniósł śmierć, przeto na prośbę żony jego Marji z Bahdajów Sawka wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 15 maja 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 19 sierpnia 1920. (11025)

T. 62/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Marji Łuczyniec żony Michała. Marja Łuczyniec żona Michała lat 35 licząca, w Horocholinie St. B. h. d. czany podczas bitwy w roku 1915 trafiona kulą karabinową zmarła w kilka godzin po odniesieniu ran i pochowana na cmentarzu w Horocholinie bez obrzędów religijnych, co stwierdzili świadkowie Jurko Wasyluk i Iwan Kowtu z Horocholiny. Ponieważ wieś była ewakuowaną, tak, że we wsi znachodziło się tylko kilku ludzi, przeto pogrzeb zmarłej od był się bez obrzędów religijnych, a tem samem nie została śmierć tejże przeprowadzoną w metrykach.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Marja Łuczyniec poniosła śmierć, przeto na prośbę Michała Łuczyniec w Horocholinie wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo Wasyla Wasyluka w Horocholinie, którego ustanawia się kuratorem, aż do dnia 1 czerwca 1921 r. o zaginionej Marji Łuczyniec.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięto o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 listopada 1919. (4370)

T. 472/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Semczyszyn gospodarz z Jasienowiec pow. Złoczów, został powołany dnia 1 sierpnia 1914 do pełnienia nadzwyczajnej służby wojskowej z powodu mobilizacji, a jak podał świadek Michał Ferda z Jasienowiec, dnia 20 października 1914 zachorował on śmiertelnie na cholerę w szpitalu wojskowym w Przemyślu, która wówczas epidemicznie grasowała w tamtejszej załodze. Po kilku dniach Wasyl Semczyszyn miał umrzeć na tę chorobę, a od tej pory wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 ust. cyw., ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. Nr. 128 i 129 i z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, przeto zarządza się na wniosek jego żony Katarzyny z Baczyńskich postępowanie, celem uznania Wasyla Semczyszyna za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epstenowi, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Wasyl Semczyszyn mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 15 listopada 1920. (11149)

T. 300/20 (3). Antoni Malinowski syn Piotra i Marji, urodzony w Skopowie 30 grudnia 1883, jako żołnierz walczył w Karpatach w r. 1914 na 1915 i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, w myśl § 24 ust. cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 i z 31 marca 1918 Dz. p. p Nr. 128 i 129, przeto na prośbę Anny Malinowskiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Emilowi Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Antoniego Malinowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6-miesięcznego czasokresu od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 11 września 1920 (11427)

T. IV. 123/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zeznaniami Anieli Mendelowskiej, Jana Zygarowicza i świadectwem gminy Targowiska z 3 października 1920, należy przyjąć za udowodnione, że Jan Mendelowski syn Pawła i Zofji z Bykiestów, urodzony 14 maja 1860 r., przed około 18 laty wyjechał do Ameryki, a od lat 10 nie dał o sobie żadnej wiadomości i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć, przeto na prośbę Anieli Mendelowskiej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokata dr. Gabryszewskiego w Jaśle aż do dnia 15 grudnia 1921 r. o zaginionym, poczem będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 26 paździer. 1920. (10705 1—2)

T. 219/20 (3). Wawrzyniec Madera rolnik, rel. rzym. kat., urodzony 13 sierpnia 1897 w Wymysłówce i tamże zamieszkały, ożeniony 1 czerwca 1902 z Rozalją Przyszlakówną, brał udział jako żołnierz austrjacki dzień przed Cerkwią chrztem, a więc z 6 września 1914 obok Sianek w walce z Rosjanami, w której batalion jego był rozbity i od tego czasu zaginął dotychczas bez wieści.

Na wniosek żony jego wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego za rozwiązane. Ktoby miał wiadomość o nim, winien donieść sądowi ewentualnie on sam do dnia 28 lutego 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 8 lipca 1920. (10809)

T. 78/20 (3). Michał Maczek syn Tomy, rolnik, rel gr. kat., urodz. w Rohatynie d. 31 marca 1882, w Podgrodziu zamieszkały, ożeniony 3 czerwca 1911 z Paranką Andrejcówną, był w jesieni 1916 jako jeniec z armji austrjackiej ranny w obie nogi i jedną rękę i szyję w wojskowym szpitalu zapasowym rosyjskim w Olwiopolu gub. chersońskiej i od tego już czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Na wniosek jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam winien donieść sądowi do dnia 28 lutego 1921 roku. Po tym dniu rozstrzygnie sąd sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Brzeżany, 8 lipca 1920. (10671)

T. 204/20 (2). Mykietę Antosików rolnik, rel. gr. kat., urodzony 15 lutego 1880 w Juzaszkowie, tamże zamieszkały, ożeniony 15 lutego 1903 z Anastazją z Suchorskich, przebywał jako jeniec w szpitalu rosyjskim, od tego czasu nie ma o nim wiadomości żadnej.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam, winien donieść to sądowi do dnia 28 lutego 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Brzeżany, 4 lipca 1920. (10656)

T. 273/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Bartman syn Józefa i Rozalji, urodzony dnia 6 października 1895 roku w Jarosławiu, żołnierz 89 p. obr. kraj., w styczniu 1915 pod Gorlicami został ugodzony kulą i dotąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na wniosek Anny Kawa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Błażowskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Władysława Bartmana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Przemyśl, 22 marca 1920. (11423)

T. 292/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kloc gospodarz w Jackowcach, został powołany w roku 1914 do czynnej służby wojskowej przy 80 pp. Od tego czasu nie dał o sobie znaku życia i wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Petra Marciniszyna, pozostawał on razem z Janem Klocem w służbie wojskowej na froncie. W październiku 1914 stał pułk 80 w lesie Stronowicach pod Przemyślem, gdzie Kloc zachorował na cholerę, która wśród żołnierzy panowała i oddano go do szpitala polowego, odalonego od tego lasu o 800 m. Od tego czasu więcej Kloca nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek jego żony Eudochji Kloc postępowanie celem uznania Jana Kloca za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Warflowi, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Jan Kloc mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Złoczów, 27 czerwca 1920 (11890)

DONIESIENIA PRYWATNE

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

przedtem c. k. uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Zaproszenie do subskrypcji.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliło dnia 20 kwietnia 1920 podwyższenie kapitału akcyjnego z 30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp. na

100,000.000 K czyli 70,000.000 Mp.

Rada nadzorcza na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego 30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp. na razie o dalsze

30,000.000 K czyli 21,000.000 Mp.

przez wydanie 75.000 sztuk nowych akcji po 400 K czyli 280 Mp. im. wart.

Objęcie większej części nowo wydać się mających akcji już naprzód zostało zapewnione a do

subskrypcji

pozostałej reszty zaprasza Rada nadzorcza na warunkach następujących:

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na 5 starych akcji pobrać mogą 2 nowe akcje.
2. Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku już począwszy **od 1 stycznia 1920.**
3. Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy na podstawie prawa poboru Mp. 480, dla nowych zaś subskrybentów Mp. 530 za sztukę.
4. Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1920 do dnia zapłaty. Na uiszczoną wpłatę, wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.
5. Akcjonarjusze chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania poboru.
6. Termin subskrypcji upływa z **dniem 23 grudnia 1920.**

Przydział nowych akcji uskutecżni dyrekcja banku wedle swego uznania, w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

Nowe akcje wydane będą, po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji, zwróci Bank wpłacone kwoty z 3% odsetkami.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały,
Bank małopolski w Krakowie i jego oddziały,
Bank dyskontowy Warszawski i jego Oddział Lwowski,
Austrjacki Zakład dla handlu i przemysłu we Wiedniu,
Union Bank we Wiedniu.

Lwów w listopadzie 1920.

(Przedruku nie płacimy).

Rada Nadzorcza.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział we Lwowie jakoteż oddziały w Stanisławowie i Drohobyczu przyjmują do opłaty czeki

The Public National Bank of New York

wystawione prawidłowo na wyżej wymieniony bank względnie jego oddziały.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych

dla odbudowy

we Lwowie, Batorego 34

poszukuje rutynowaną siłę prawniczą w zakresie spraw cywilnych. Zgłoszenia należycie udokumentowane przyjmuje kierownik Oddziału prawniczego III. piętro.

Obwieszczenie.

Bank Rolniczy Galic. Towarzystwa gospodarskiego Ska z ogr. poręką we Lwowie, uchwalił dnia 8 listopada 1910 dobrowolną likwidację i przeniesienie całego majątku Spółki wraz z aktywami i pasywami na Bank rolniczy Spółkę Akcyjną we Lwowie.

Bank Rolniczy Spółka Akcyjna we Lwowie objął cały majątek Banku Rolniczego Galic. Towarzystwa gospodarskiego Ski z ogr. poręką we Lwowie wraz ze wszystkimi aktywami i pasywami.

Wobec powyższego likwidacja Banku Rolniczego Galic. Towarzystwa gospodarskiego Ski z ogr. poręką we Lwowie, do rejestru wpisaną została.

Po myśli § 91 ust. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wzywamy wszystkich wierzycieli Banku Rolniczego Galic. Towarzystwa gospodarskiego Ska z ogran. poręką we Lwowie by się zgłosili i pretensje swe wykazali, z tem, że o ile do 2 tygodni się nie zgłoszą, przyjęte będzie, że zgadzają się na objęcie ich wierzytelności do zapłaty przez Bank Rolniczy Spółka Akcyjna we Lwowie.

Lwów, dnia 15 grudnia 1920.

BANK ROLNICZY S. A.
we Lwowie

Konderski mp. ppa **Kozłowski** mp.

150–200 sągów drzewa opałowego

zakupi zaraz Państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Oferty przyjmuje Zarząd szpitala.

Inwalidy lub zdemobilizowanego piszącego biegle na maszynie

poszukuje zaraz Państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Płaca i dodatki drożyźniane wedle XII. stopnia służbowego. Zgłoszenia z podaniem i dokumentami w Zarządzie Szpitala.

W nocy z dnia 4 na 5 czerwca b. r. wyrzucił ktoś na dworcu towarowym w Krakowie z pociągu osobowego oknem walizę ręczną będącą własnością jakiegoś reemigranta z Ameryki nazwiskiem **Piotr Chawyk**, którego miejsce zamieszkania jest nieznane.

Wzywa się przeto wymienionego, by się zgłosił po odbiór walizy w Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, Wydział VI. w przeciągu sześciu tygodni od dnia niniejszego ogłoszenia, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu waliza ta będzie na koszt i niebezpieczeństwo właściciela sprzedaną na publicznym przetargu.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych w z.

Pamiętajcie o Plebiscycie na Górnym Śląsku!

Z Drukarni Wł. Łozi[...] zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką!